

Krzyż Grunwaldu III klasy dla wsi Kalińów

Bohaterskie zmagania z hitlerowskim okupantem składała się m. in. na patriotyczne i postępowe tradycje wsi Kalińów w woj. białkopodlaskim.

Ludność tej wsi, nie zważając na represje i surowe zakazy okupanta, udzielała wszelkiej pomocy uciekinierom ze znajdujących się w pobliżu Kalińowa hitlerowskiego obozu w którym więziono jeńców radzieckich. Jesienią 1940 r. powstała we wsi grupa konspiracyjna „Sierp i Młot”.

Wczoraj w czasie uroczystego wiecu ludności, wieś Kalińów odznaczona została Krzyżem Grunwaldu III klasy — przyznany przez Radę Państwa. (PAP)

W całym kraju trwają obchody 35 rocznicy powstania WP

NOMINACJE NA STOPNIE GENERALSKIE I ODZNACZENIA PAŃSTWOWE W BELWEDERZE • WPIS DO „HONOROWEJ KSIĘGI CZYNÓW ŻOŁNIERSKICH” • KONCERT W POZNANIU • SPOTKANIA W LESZCZYŃSKIEM I PILSKIM

Wczoraj w całym kraju odbyły się uroczystości z okazji 35 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego.

W Belwederze grupa generałów i oficerów Wojska Polskiego otrzymała akty nominacyjne na generałów różnych stopni i wysokie odznaczenia państwowe.

Uchwała Rady Państwa nominacje otrzymali: na stopień

admirała — wiceadmirał Ludwik Janczyszyn; na stopień generała dywizji — generałowie: Marian Knast, Czesław Krzyszkowski, Longin Łozowski, Czesław Piotrowski, Sebastian Strzałkowski i Władysław Szymłowski; na stopień generała brygady — pułkownicy: Apoloniusz Czernów, Stanisław Fryń, Janusz Gumuliński, Jerzy Jarosz, Henryk Kondas, Romuald

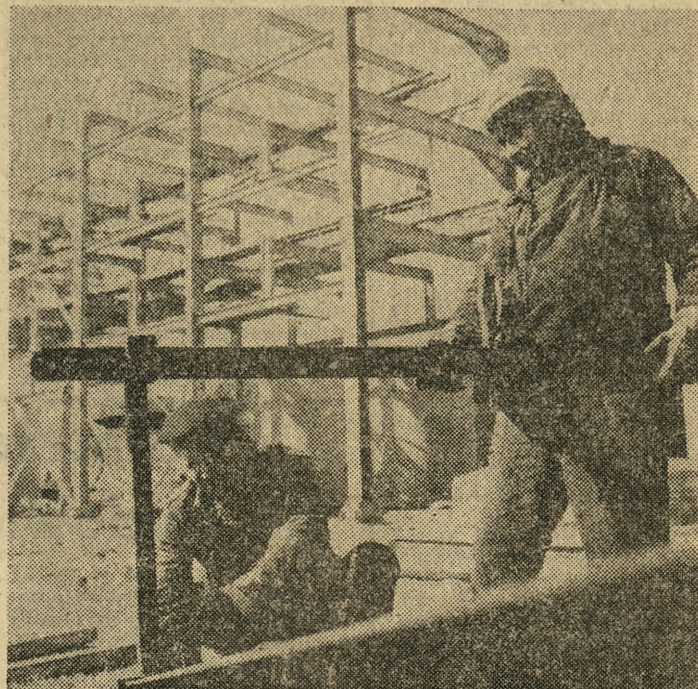
Królak, Witold Niedek, Jerzy Rakowski, Mieczysław Sikorski, Leon Sulima, Józef Szewczyk, Edward Tarala, Ryszard Wilczyński i Jerzy Zych, na stopień kontradmirała — komandor Kazimierz Bossy.

Akty nominacyjne wręczył przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

Z kolei 60 generałów, oficerów

Dokończenie na str. 2

Budowa kompleksu PCW



W Zakładach Azotowych we Włocławku w II etapie rozbudowy powstaje kompleks PCW (polichloru winylu). Surowiec ten znajduje coraz szersze zastosowanie w przemyśle i budownictwie. Kompleks wytwórni PCW powstaje na podstawie kontraktu zawartego z angielską firmą Petrocarbon Develop — ments Limited. Załogi realizujące inwestycję starają się jak najszybciej przekazać ją gospodarce, by poszukiwane i coraz bardziej niezbędne tworzywo trafiło do budownictwa.

CAF — fot. Żołnowski

CO O TYM SĄDZICIE

Przeciętność w aureoli

Trzy wydarzenia, których znaczenie może być określone mianem drobniaczku, stanowią tło poniższych uwag.

Jeden z zastępców dyrektora naczelnego dużej fabryki zwierzał się, iż z chęcią wystąpiłby z wnioskiem o zwolnienie trzech niby — odpowiedzialnych pracowników administracji, którzy są mało przydatni w pracy, lecz zaniechał tego, gdyż żaden z nich nie zrobił czegoś jawnie złego, co zasługiwało by na poćpienie.

— Gdyby tak chociaż któryś z nich urządził się i przyszedł pić na pracę lub gdyby bez usprawiedliwienia opuścił porę dni... Ale oni są formalnie nie do zacementowania.

W zgoła innym nastroju przyszła do redakcji czytelniczka. Rozentuzjowana usiłowała namówić redaktora działu „Informacji”, by opublikował nie tylko numer taksówki, lecz także imię i nazwisko kierowcy, gdyż ten oddał pasażerów pozostawioną przez nią w taksówce parasolkę. Elementarną uczciwość, której oczekuje się od każdego, uznano za ewenement godny wzmianki prasowej.

Jeden z młodych inspektorów, gdy wrócił z kontroli dyscypliny pracy w paru zakładach przemysłowych, z przejęciem opowiadał, jak to w wydziale produkcyjnym załoga obsługująca maszyny starannie czyściła je po skończeniu dziennej produkcji.

— To zasługuje na pochwałę — stwierdził.

Przydawał aureolę czemuś, co jest obowiązkiem. Dodajmy — obowiązkiem opłaconym przez pracodawcę.

Lubimy być chwaleń, jak również sami lubimy rozdzielać pochwały. I nie byłoby problemu, gdyby to nie dotyczyło przeciętności, normalności. Gdyby pochwała, premia, nagroda — spotykały tych, którzy dają z siebie rzeczywiście coś więcej ponad ową przeciętność i gdyby ona sama nie stanowiła skutecznej ochrony przed wyniesieniem pracownika średniego na dobrego czy doskonałego.

Dzięki przydawaniu aureoli chwaty zjawiskom normalnym i ludziom przeciętnym, dopuściliśmy w naszym życiu społecznym do powstania zjawiska, które można nazwać niezbędnym minimum przydatności. Osiągnięcie takiego umownego minimum przydatności w jakimkolwiek zakresie sprawia, że „przeciętniacy” mają zapewnioną stabilizację i spokój. Po przestaniu na pewnej ilości wymagań i entuzjastyczna afirmacja tych postaw, które winny być czymś naturalnym i regułą, sprawiły, że w wielu środowiskach przeciętność udekorowano aureolą chwaty.

Rozdając pochwały na lewo i prawo, wyhodowaliśmy zaślępy tych, których chwalimy za to, że raczą wykonywać swe obowiązki.

W naszych warunkach tylko wzmożony wysiłek, pomysłowość i twórcza inicjatywa przyczyniają się do zwiększenia pomysłowości kraju i społeczeństwa. Czy możemy więc pozwolić sobie na luksus wycekiwania, iż „przeciętniacy” zechcą wreszcie zakasać rękawy i zacząć twórczo myśleć?

To prawda, że łatwiej skrytykować czyjś błędny krok i złe postępowanie, aniżeli spowodować, by czyjeś działanie było doskonałe i może dlatego pewna forma pochwały stanowi najbardziej do osiągnięcia owej doskonałości, lecz równocześnie nagradzanie „przeciętności” sprzyja tworzeniu postaw, opartych na łatwiznie i niekompetencji. Iluż pracowników w lu dziedzicach nie zwalnia się mimo ich nieprzydatności na danym stanowisku? A ilu bywa wyróżnionych i chwalonych, choć tylko normalnie pracują?

Czy więc rozpytywanie się nad tym, co powszednie, normalne, przeciętne — nie jest demobilizujące i nie wyrządza szkody?

WOJCIECH STASZEWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Pilskie

Aktyw ideologiczny omawiał zadania w pracy politycznej

W Pile odbyła się wczoraj wojewódzka narada aktywu ideologicznego. Partyjnej debacie, poświęconej podsumowaniu działalności wojewódzkiej instancji partyjnej na niwie pracy politycznej w okresie ostatnich kilku lat oraz zadaniom na najbliższy okres w tej dziedzinie przewodniczył I sekretarz KW PZPR Alfred Kowalski. Obecny był kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — Kazimierz Rokoszewski.

W czasie obrad stwierdzono, że edukacja polityczna we wszystkich środowiskach powinna się koncentrować na: mobilizacji społeczeństwa pilskiego do pełnej realizacji zadań społeczno-gospodarczych i wyjaśnianiu uwarunkowań pomyślnego rozwoju naszego kraju, kształtowaniu socjalistycznych postaw, umacnianiu kierowniczej roli partii we wcielaniu w życie uchwał partii będących instrumentem społecznego oddziaływania, zwróceniu większej uwagi na patriotyczne i

internacjonalistyczne wychowanie młodego pokolenia.

W procesach tych główną rolę winien sprawować liczący prawie 39 000 aktyw partii województwa. Właśnie członkowie PZPR i ich postawa powinny być wzorem dla całego społeczeństwa. Stąd też wynikają zadania szerokiego i dogłębnego poznawania procesów historycznych oraz znaczenia roli partii w przemianach społeczno-gospodarczych w naszym kraju i regionie.

W czasie dyskusji zabrał również głos K. Rokoszewski. Wskazał on na główne cele w dalszej pracy politycznej i ideowo-wychowawczej. Akcentował potrzebę kształcenia socjalistycznych postaw i patriotyzmu jako podstaw pomyślnego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju.

Na zakończenie pobytu w Pilskim Kazimierz Rokoszewski spotkał się z egzekutywą KW. Przekonsultowano tezy na zbliżające się XIII Plenum KC PZPR. (wis)

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Polskie wyróżnienia

W Ambasadzie PRL w Sztokholmie odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia dwóm naukowcom szwedzkim wyróżnień przyznanych im przez Polską Akademię Nauk za zasługi w krzewieniu wiedzy i za wkład w rozwój współpracy polsko-szwedzkiej. Dyplom członka zagranicznego PAN otrzymał światowej sławy profesor medycyny T. Caspersson, a medalem jubileuszowym PAN został uhonorowany prof. Józef Trypućko, do niedawna wieloletni dziekan Wydziału Sławiści na uniwersytecie w Uppsali, autor licznych prac na temat języka i literatury polskiej.

Sesja RWPG

W Budapeszcie rozpoczęło się wczoraj kolejne posiedzenie ministrów handlu wewnętrznego krajów członkowskich RWPG. Na posiedzeniu zostaną omówione wyniki pracy za ubiegłe 10 lat, a także propozycje przyczyniające się

do wzrostu wymiany towarowej i rozwoju wzajemnych kontaktów.

Obrady komisji ONZ

9 bm. w Nowym Jorku rozpoczęła się sesja Komisji Rozbrojenia Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, będącej jednym z organów ONZ, w skład której wchodzi wszystkie kraje członkowskie. Reaktywowano tę komisję uchwałą X sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego w sprawach rozbrojenia.

H. Schmidt w Tokio

6 000 policjantów zmobilizowano w Tokio do ochrony delegacji zachodnoniemieckiej z kanclerzem RFR H. Schmidtem, który wczoraj przybył do Japonii z 4-dniową wizytą oficjalną.

Przedmiotem rozmów japońsko-zachodnoniemieckich są przede wszystkim międzynarodowe problemy gospodarcze, kwestia dolara i sytuacja na rynku walutowym.

Dialog Grecja — Cypr

W stolicy Grecji poinformowano, że w poniedziałek wieczorem w Atenach odbyło się spotkanie premiera Grecji — K. Karamanlisa, z prezydentem Cypru — S. Kiprianu. Omówiono możliwości postępu w rozwiązywaniu problemu cypryjskiego.

Zjazd konserwatystów

Brytyjska Partia Konserwatywna rozpoczęła wczoraj w Brighton swój doroczny zjazd. Zgodnie z przewidywaniami, będzie on ważnym etapem kampanii wyborczej konserwatystów, przerwanej nieoczekiwanym przełożeniem przez premiera Callaghana terminu nowych wyborów parlamentarnych.

D. A. Moi prezydentem Kenii

Według doniesień z Nairobi, 54-letni D. A. Moi został wczoraj prezydentem Republiki Kenii. Dotychczas pełnił on obowiązki szefa państwa po śmierci J. Kenyatty.

czas pełnił on obowiązki szefa państwa po śmierci J. Kenyatty.

Zamach na konsulat

Według informacji irańskiej agencji prasowej „Pars”, sześciu uzbrojonych i zamaskowanych ludzi zaatakowało wczoraj o świcie konsulat Iraku w irańskim porcie Khorramshahr, leżącym na granicy irańskiej. Napastnicy zabili strażnika irańskiego zanim zbiegli samochodem załadowanym kanistrami z benzyną.

Broń dla Chile

Broń hiszpańska w 2 600 skrzyniach wagi 88 ton załadowano na statek „Arroi” w Walencji z przeznaczeniem dla faszystowskiej junty chilijskiej — informują z Saragossy przywódcy hiszpańskiego ruchu obrony praw człowieka oraz przedstawiciele Narodowego Frontu Wyzwolenia Nikaragui im. Sandino.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-ciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Pod Bełchatowem

Nim popłynie prąd

I już go widać... Za kolejnym zakretem, w odległości kilku kilometrów rysuje się na niebie smukły graniastosłup. To pierwsza, gotowa już 116-metrowa wieża transportu pionowego. Obok kształt drugiej, niższej jeszcze o połowę. Wieńczące ją urządzenia podnośników hydraulicznych wznoszą kolejne części szalunku, wlewają w nie dalsze dziesiątki metrów sześciennych betonu. Między nimi kratownice stalowych belek — konstrukcja pierwszego kotła. Wkrótce osiągnie wysokość blisko 120 metrów. Wyższy jeszcze od wieży transportu pionowego dźwig podnosi kolejną stalową belkę. Tam na górze przejmują ją, prawie niewidoczni z tej odległości, monterzy.

Ten pierwszy rzut oka na plac budowy elektrowni „Rogowiec” budzi i podziw, i jakby rozczarowanie. Podziw dla ogromu dźwigów, wież, zarysu pierwszego kotła. Podziw, bo przecież wiemy, że kotły, pracujące dotychczas w polskich elektrowniach mają około 60 metrów wysokości; te bełchatowskie będą prawie dwukrotnie wyższe. Zupełnie inaczej będą też skonstruowane, a ich nowa konstrukcja zapewni najracjonalniejsze wykorzystanie paliwa, którym tu będzie węgiel brunatny.

Budzi „Rogowiec” podziw, bo wiemy, że jest on olbrzymim krokiem polskiej energetyki w nowoczesność. Można ją różnie określać, wieloma liczbami, lecz wybierzmy tylko jedną: w „Rogowcu” instaluje się po raz pierwszy w Polsce bloki 360-megawatowe pracujące na węglu brunatnym. Gdyby zastosować klasyczne już dla naszej energetyki bloki 200 MW trzeba by na zbudowanie tej elektrowni wydać nie 54 miliardy złotych, lecz 70 miliardów. Budzi „Rogowiec” podziw, gdyż jego 12 bloków to 4320 MW i wiemy, że wraz z bliźniaczymi „Osinami” (budowa rozpocznie się mniej więcej za 2 lata) zespół bełchatowskich elektrowni da krajowi 8 640 MW a moc zainstalowaną we wszystkich pracujących w tej chwili polskich elektrowniach to około 22 000 MW.

A jednocześnie ten pierwszy rzut oka na „Rogowiec” budzi jakby rozczarowanie — budowa trwa już trzeci rok i tylko tyle stąd widać...

Trzeba więc podjechać bliżej, znaleźć się na 180-hektarowym placu budowy, by zrozumieć i ogrom tej inwestycji i to, co zrobiono i to, co się tu robi.

Na cztery, prawie osiemset metrów długości pasy betonowe wpełzają pierwsze nitki bocznicy kolejowej. Tu, bezpośrednio na plac

budowy będą dowożone pociągami materiały budowlane, części maszyn i urządzeń energetycznych. To jedyny sposób, aby je szybko i sprawnie dostarczyć. Chodzi o setki tysięcy ton. Ile setek? I znów posłużmy się jedną liczbą: każdy z kotłów „Rogowca” ważyć będzie 6 000 ton.

Po tych samych liniach komunikacyjnych posuwają się już dźwigi. Podnoszą ramiona w górę, tam gdzie rośnie konstrukcja pierwszego kotła. Opuszczają też je 10 metrów w dół. Między szeregi — kilku nastometrowej wysokości i dwumetrowej średnicy — pali, które dźwigają na sobie estakady komunikacyjne. Rytm ich szeregów przerywają regularne sześcienny cementu — 40 metrów długości, 30 szerokości. W każdym kryje się 14 warstw stalowych prętów zbrojenia. To fundamenty bloku pierwszego i drugiego. Dalej stalowe szalunki i siatka zbrojeń bloków trzeciego i czwartego. Za nimi wykopy następnych fundamentów... Pracujące przy nich olbrzymie koparki gina wśród ogromu pali i głębi fundamentów.

Za ciągami estakad komunikacyjnych — pierwsze stalowe belki konstrukcji ściany nośnej budynku głównego elektrowni.

Przyszłe wnętrza budynku głównego „Rogowca” to dziś wielki plac budowy. Poza jego zarysem, dalsze wykopy równie wielkie — tu powstaje część maszynowa. Poprzez prześwity stosów gigantycznych rur o ponad dwumetrowej średnicy, którymi płynąć będzie woda systemu chłodzącego, widać coś, co w pierwszej chwili przypomina dysk boiska sportowego. A to tylko fundamenty pierwszego kotła — weszło w nie 47 000 metrów sześciennych betonu. Z drugiej strony zarys fundamentów pierwszej chłodni kominowej; gdzieś w dali hale zaplecza technicznego elektrowni, plac na którym zmontowane będą młyny węglowe, za nim — wycinane w lesie trasy, którymi przeprowadzone będą taśmociągi, transportujące węgiel brunatny z leżącej w odległości paru kilometrów ko palni odkrywkowej.

Więc tak wygląda z bliska po trzech latach plac budowy największej polskiej elektrowni. A jeszcze tylko dwa lata przed jej budowniczymi — za łoga „Energobloku” — Bełchatów.

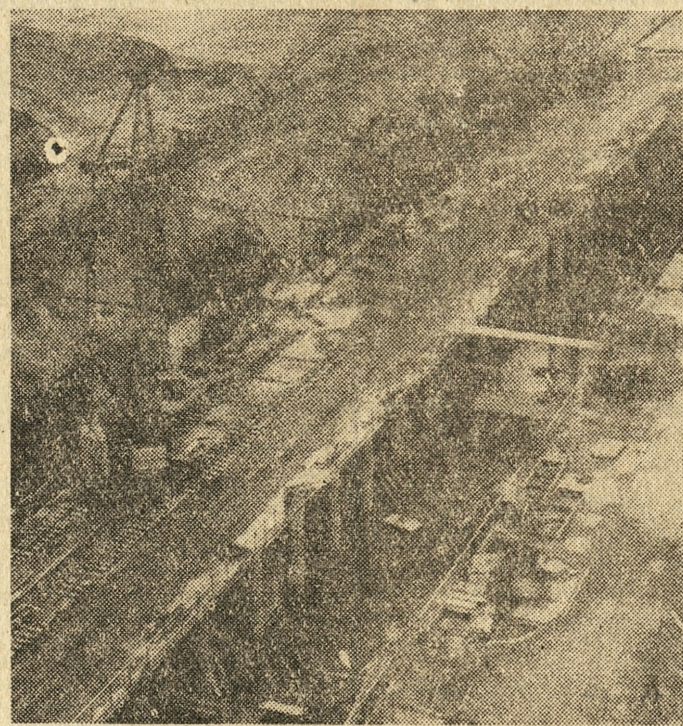
Jesienią 1980 roku prąd z pierwszego bloku popłynie ma do sieci

państwowej, następnie włączane będą do niej w odstępach pięcioletnich. Czasu zostało więc niewiele. Można by zastosować tu zatem utarty zwrot o wyszczególnieniu, co też czyni załoga „Energobloku”. Ale tu goni się czas nie tylko wysiłkiem fizycznym, lecz również — a może przede wszystkim — wysiłkiem myślim.

Bowiem inwestycja bełchatowska nie jest taka jak inne. Na niej polskie budownictwo przemysłowe przekracza dotychczasowe bariery projektowania i wykonawstwa, staje przed nowymi problemami organizacyjnymi, technicznymi i technologicznymi. I rozwiązuje je.

Wyniki zaś one ze względu na ogrom budowy, z faktu, że tu po raz pierwszy w Polsce instalowane będą kotły 360-megawatowe dostosowane do brunatnego węgla, z założonego, niezwykle krótkiego czasu realizacji zadania. W tych warunkach klasyczne reguły sztuki budowlanej już nie wystarczały. A więc oni — ludzie z „Energobloku” — opracowali ją i wprowadzają nowe.

Właśnie tu na placu budowy „Rogowca” wprowadzili nie stosowany przedtem w Polsce system palowania estakad komunikacyjnych. Pod pale nie robiono wykopów, nie stawiano szalunków. Wwiercano je bezpośrednio w ziemię. To pozwoliło od razu na otwo



Powstają estakady komunikacyjne.

Fot. — M. Zajdler

zenie dwóch frontów robót — ziemnych i montażowych. A to od razu oznaczało przyspieszenie. Ładzie z „Energobloku” są również autorami nowoczesnego systemu żelbetu przemysłowego. Eliminując szalunki drewniane i wprowadzając na ich miejsce stalowe, rozbiieralne, stosując zamiast ręcznego wiązania siatek zbrojeniowych ich formowanie i zgrzewanie w specjalnych urządzeniach, organizując hydrauliczne podawanie betonu — uzyskano 20-procentowe oszczędności materiałów i 30-procentowe czasu przy robotach fundamentowych.

Przy tych rozwiązaniach pracowały całe zespoły ludzi. Ludzi, których pasjonują nie tylko nowe zagadnienia ale którzy również chcą uczestniczyć w tej olbrzymiej inwestycji, mają świadomość tego, że od ich pracy zależy w dużej mierze rozwój całej naszej gospodarki.

To nie frazes. Zużycie energii rośnie w Polsce lawinowo. W roku 1970 zużyliśmy 60 miliardów kilowatogodzin, w pięć lat później 90 miliardów, za dwa lata potrzeby wyniosą 150 miliardów. Za tymi liczbami kryją się nowe zakłady przemysłowe — a więc towary, których poszukujemy, nowe mieszkania — a więc ich oświetlenie i wyposażenie, dalsza intensywna elektryfikacja rolnictwa — a więc rozwój gospodarki żywnościowej. O tym wiedzą i pamiętają ludzie spod Bełchatowa. Stąd ich działania.

I gdy znowu, wracając z placu budowy, spojrzymy na wysmukły kształt wieży transportu pionowego i zarys konstrukcji pierwszego kotła, pamiętać musimy nie tylko o tej wielkiej budowie, ale i o tych, którzy na niej pracują.

ZOFIA SZPROKOFF

Nie tylko rodzicom pod rozwagę

Pierwszoklasistom potrzebna jest pomoc

Minał pierwszy miesiąc nauki szkolnej. Zeszły pierwszyzoklasistów zaplanują się nowo poznany literami, wyrazami. Uczniowie wykonują proste działania matematyczne, czytają. Literę i cyfrę są jeszcze nieporadne, „1” myli się z „l”, „5” jest kanciana, za to z oznaczaniem zbiorów i podzbiorów na ogół nie mają kłopotu. Pokolenie wychowane przed telewizorami najłatwiej przyswaja sobie symbole obrazkowe.

Dzieci chodzą na wycieczki, poznają najbliższą okolicę, zgodnie z wymogami nowego przedmiotu: środowisko społeczno-przyrodnicze. Klasa pierwsza Szkoły Podstawowej imienia Obrońców Poczty Gdańskiej w Poznaniu była w Muzeum Narodowym. Dzieci oglądały obrazy Wyspiańskiego, Chelmońskiego. O tym, co widzieli będą mówili na następnych lekcjach. Nie będzie to zapewne łatwa lekcja, bo dzieci choć bystre, inteligentne i rozgadane, będą musiały skupić uwagę na jednym temacie, co im jeszcze przychodzi z oporami.

Uczniowie klasy Ie mają sąle lekcyną wyposażoną w najnowsze meble, zgromadzoną w niej wszystkie dostępne pomoce dydaktyczne. Niektóre wykonali nauczyciele sami, bo w produkcji ich nie dostarczyli. A trzeba przyznać, że pomysłowość nauczycieli jest duża, na przykład bardzo użyteczne do nauki kształtnego pisanja okazały się zwykłe płytki PCW. Zeszły i książki dzieci zostawiają w szkole.

Pierwszy miesiąc nauki w klasach pierwszych upłynął przede wszystkim na wyrównywaniu poziomu, utrwaleniu wiadomości zdobytych w trakcie przygotowania przedszkolnego. Ten rok będzie sprawdzianem, czy spełniło ono swoje zadanie.

Tegoroczni pierwszoklasiści są ciągle tematem rozmów. Nowy system nauczania tak zdecydowanie odmienny od poprzednich powoduje frustrację rodziców. Niejednym rodzicielskim sercem targa niepokój: da sobie dziecko radę? — a jeżeli nie, to jak mu pomóc. Jak wieść niesie, niektórzy dzieci są zmuszane w domu do dodatkowych ćwiczeń, prze pisywania zeszytów. Są i takie szkoły, w których uczniowie pracowicie, dzień po dniu, odrabiają lekcje — język polski, matematykę, ćwiczą naukę czytania. Jak gdyby nie

dość było nauki w ciągu czterech godzin lekcyjnych w szkole. A przecież zalecenia Ministerstwa Oświaty i Wychowania wyraźnie sformułowały zasadę nauczania w pierwszej klasie dziesięciolatki i nie ma w niej mowy o zadawaniu lekcji do domu. Przepisy przepisy, a życie swoje.

Specjalistka od nauczania początkowego, mgr Teresa Sliwińska z Zespołu Wyztatorów Metodyków Przedmiotów Ogólnokształcących przy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu potwierdza opinię, że pierwszoklasiści przez cały rok nie powinni mieć zadań domowych. Wprowadzono tyle zajęć ogólnorozwojowych do pierwszej klasy, zwiększono liczbę lekcji do czterech, codziennie, co zupełnie eliminuje potrzebę domowej nauki. Jedyne odstępstwo od tej zasady — to ćwiczenie nauki czytania w domu, ale nie dłużej niż 10—15 minut dziennie. Oczywiście, zdarzy się, że uczeń nie zdąży w klasie wykonać ćwiczenia, np. nie dopisze liter do końca linii i wtedy dostaje polecenie, aby zrobił to w domu. Dla dzieci, które nie nadążają, tworzy się zespoły wyrównawcze. Ich organizowanie przewidziane jest planem pracy i gdy zachodzi potrzeba, tam a nie w domu doucza się dziecko.

Zadawanie „do domu” wynika nie ze złej woli, lecz zapewne spowodowane jest niepokojem, czy aby uda się całemu materiałowi zrealizować. Zdanem metodyka niepokoję te są niezasadne, bowiem nauczyciele województwa poznańskiego są do realizacji dziesięciolatki przygotowani starannie. W tak zwanym samokształceniu kierowanym, pogłębiającym dydaktyczne umiejętności, już drugi rok uczestniczy blisko 1000 nauczycieli nauczania początkowego. Ponadto nauczyciele uzupełniają studia uniwersyteckie, zdają egzaminy kwalifikacyjne, uczestniczą w konsultacjach. Staraniem Zespołu Wyztatorów Metodyków wyposażeni zostali w materiały pomocnicze. Część nauczycieli prenumeruje materiały pomocnicze z innych ośrodków. Pamiętajcie, że wszyscy nauczyciele klas pierwszych zostali przygotowani do realizacji dziesięciolatki na specjalnym kursie.

Teczki pierwszoklasistów są

Dokończenie na str. 6

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Narzekamy na nasz handel. Uważamy, że obsługa klientów jest niedobra, kultura sprzedaży — niska, warunki zakupów — niewłaściwe. Krytykujemy — całkiem słusznie — ciasnotę w wielu sklepach, ich słabe wyposażenie w różne podstawowe urządzenia, pasywność sprzedawców i kierowników placówek detalicznych w zakresie egzekwowania od producentów poszukiwanych przez nas towarów. Za mało sklepów, za długie kolejki — oto co najbardziej denerwuje, oprócz, naturalnie, zdarzających się niezręczności braków określonych artykułów.

Do niedawna handel w zasadzie jedynie bronił się przed tego rodzaju zarzutami, tłumaczył, że to nie tak, że czyni duże wysiłki, że wymagania nabywców są wygórowane. Słowem, że to my kaprysimy, a nie on nie domaga...

Ale ostatnio sytuacja zmieniła się radykalnie. Handel stanął po „naszej stronie”, sam zaczął wytykać swoje braki i niedociąganie. Nie tylko zresztą swoje, ale i tych organizacji, od których w dużym stopniu zależy sprawność jego funkcjonowania. Do-

konano bardzo ciekawych analiz i przeliczeń, dających wiary obraz niedostatków naszego obrotu towarowego i wskazujących na główne kierunki niezbędnej poprawy. Na tej podstawie powstał interesujący i ważny dla nas wszystkich program likwidacji zaniedbań i udoskonalenia działalności

Bez komputera

Handel po myśli klientów?

ci całego społecznego handlu. Podjęcie tych wysiłków jest wręcz nieodzowne. Popatrzmy na niektóre jedynie dane. W Polsce na 1 000 mieszkańców przypada na przykład 187 metrów kwadratowych powierzchni sprzedażnej w sklepach wszystkich branż, podczas gdy w Czechosłowacji 230 m kw., na Węgrzech — 260 m kw., a w NRD — 280 m kw. Już to mówi o opóźnieniu rozwoju naszego handlu. Świadczy o tym nie tylko te dane. Bo na przykład na 1 pracownika han-

dlu przypada u nas 32 mieszkańców, a w Czechosłowacji 20, w NRD — 21, w Bułgarii — 27...

Stan taki spowodował (jest to naturalna konsekwencja powolnej rozbudowy bazy handlowej i szybkiego wzrostu liczby mieszkańców) znaczne zwiększenie ilości czasu, który musimy poświęcać na codzienną zakupy: przeciętnie do 2 godzin (czyli o pół godziny więcej w ciągu minionych lat). Jest to wzrost ewidentnych strat czasu o 3 mln godzin w ciągu jednego dnia! Wielkość ta stanowi równowartość czasu pracy 375 000 pracowników...

Nie tłumaczy tego zjawiska fakt, że możemy obecnie kupić więcej niż przed kilku laty, że duża liczba nabywców poszukuje towarów nowszych, atrakcyjniejszych, w większym stopniu odpowiadających ich wy-

mogom. Zwiększył się również udział sprzedaży towarów trwałego użytku, których kupno stanowi zazwyczaj istotną inwestycję w ramach budżetu domowego, a tym samym wymaga zastanowienia. Tym bardziej jednak trudna do utrzymania staje się sytuacja, w której sprzedawca — na

przykład w godzinach szczytu, może poświęcić klientowi około 2 minut w sklepach spożywczych, a tylko minutę w domach towarowych. Dłuższa obsługa powodowałaby wydłużenie się kolejek przed ladami... Realizacja przyjętych obecnie założeń powinna przyczynić się wreszcie do przełamania impasu, do systematycznego postępu, do konsekwentnego wzmacniania tej gałęzi gospodarki narodowej.

Program przewiduje wzrost udziału handlu w nakładach inwestycyjnych

gospodarki do około 3 procent w latach 1979—1980 i do około 5 procent w latach 1981—1985 oraz stworzenie warunków zapewniających efektywne wykorzystanie tych środków — między innymi wyodrębnienie nakładów na obiekty handlowe, realizowane w nowych osiedlach mieszkaniowych.

Wych i wyraźne usprawnienie działalności projektowo-wykonawczej. Potrzeby handlu wymagają też budowy nowych magazynów, niezależnie od rozwoju sieci obiektów sprzedaży detalicznej. Jak wykazują doświadczenia wielu krajów, sieć podstawowa — towarzysząca budownictwu mieszkaniowemu skupiać się powinna w dużych placówkach, umożliwiających dokonywanie różnych zakupów pod jednym dachem. Pozwala to na wprowadzanie bardziej nowoczesnych metod sprze-

żadzy, na lepsze gospodarowanie kadrą w handlu poprzez stosowanie elastycznych form zatrudnienia, a w rezultacie — na ułatwienie nam codziennych zakupów.

Niezbędne jest też dokonanie daleko idących zmian jakościowych, do których należy przebudowa systemu wynagradzania w handlu. Będzie on w większym stopniu uwzględniał stymulującą rolę bodźców materialnych jako czynnika podnoszącego efektywność sprzedaży oraz aktywność i jakość obsługi.

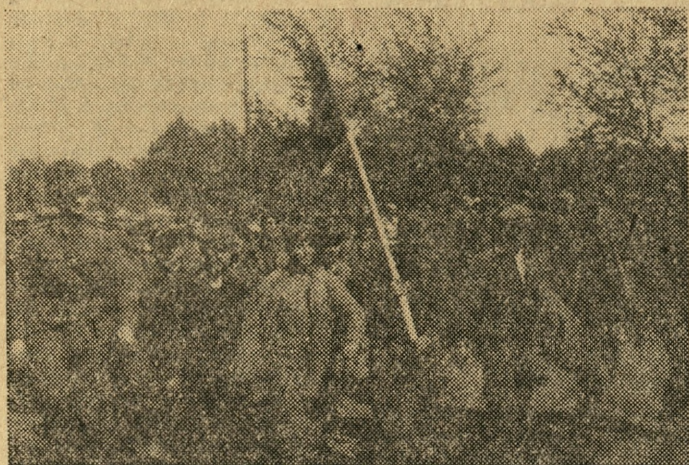
Sprawność handlu zależy, w wielkim stopniu od pogłębiania się form rzeczywistego partnerstwa między organizacjami handlowymi a przemysłem. Wzrosnąć musi ranga handlu jako ogniw sterowania strukturą asortymentową produkcji oraz rola zamówień handlu składanych w prze-myśle.

Bez tego nie uzyskamy oczekiwanej poprawy zaopatrzenia. Wysiłki muszą więc być równoległe: zarówno samego handlu jak i przemysłu pracującego dla rynku.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

12 X 1943 • DZIEŃ WOJSKA POLSKIEGO • 12 X 1978

Rodowód



W sierpniu 1943 roku zapadła decyzja o utworzeniu Pierwszego Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. W połowie marca 1944 r. stan liczebny Korpusu wynosił 37 000 ludzi. Po wyzwoleniu przez Armię Radziecką części zachodniej Ukrainy liczba żołnierzy była tak duża, że powstała możliwość utworzenia w ZSRR Armii Polskiej. Decyzja w tej sprawie została ogłoszona 18 marca 1944 roku, a 21 lipca oddziały artylerii I Armii Polskiej przekroczyły Bug i pierwsze z polskich jednostek wojskowych weszły do kraju.

Na zdjęciu: zgłaszają się ochotnicy do I Armii Polskiej.

Fot. — Archiwum

Wśród żołnierzy w stalowych mundurach

Nowe programy „Eskadry” i orkiestry

Szczególnie bliskie sercu Wielkopolan są wojska lotnicze. Przecież to właśnie w Poznaniu na Ławicy przed 60 laty powstał wielkopolski kłódki zrybny polskiego lotnictwa wojskowego. Tu mieści się Dowództwo Wojsk Lotniczych. Poznań jest też siedzibą zespołów artystycznych — reprezentacyjnej orkiestry Wojsk Lotniczych oraz zespołu estradowego „Eskadra”. Tu dzieje się na rzecz żołnierzy i całego środowiska. Klub Wojsk Lotniczych.

O działalności klubu mówi kierownik Poradni Metodycznej mjr. Antoni Brzozowski.

— Naszym najważniejszym zadaniem jest udzielenie instruktażowej pomocy klubom garnizonowym i żołnierskim we wszystkich dziedzinach pracy kulturalno-oświatowej, w zakresie teatru, filmu, muzyki, prowadzenia biblioteki... Dysponujemy od powiedniami materiałami. Ramowy program, przygotowany przez nas, konkretną treścią wypełniają kluby — każdy według swoich możliwości i zainteresowań żołnierzy. Prowadzimy również działalność wydawniczą. Drukujemy propozycje dla scen i ze społów, informatory oraz zbiory piosenek. Wszystkie nasze poczynania mają na celu rozwijanie wśród żołnierzy upodobania do zajęć kulturalnych. Tych, którzy wykazują specjalne zainteresowanie, przygotowujemy na kursach do działalności po zakończeniu służby wojskowej. „Patent” instruktora

kulturalnego na kursach organizowanych wspólnie z Pałacem Kultury w Poznaniu otrzymuje każde go roku kilkudziesięciu żołnierzy. Stworzyliśmy warunki rozwoju w jednostkach zespołów artystycznych. Rezultat tych poczyniń? Takie zespoły, jak „Kraś” z Dębina, „Kadet”, „Lim i reszta”, „Rolka”, „Lim-rytm”, „Antena”, „Gapa”, „Iskra”, „Tęcza” znane są i serdecznie przyjmowane przez widzów w całym kraju.

Klub Wojsk Lotniczych w roku bieżącym zorganizował liczne wystawy historyczne, plastyczne, fotograficzne. Zespół estradowy Wojsk Lotniczych „Eskadra” przygotował nowy program poświęcony 35-leciu LWP, a te goroczny bilans działalności zamknęło 370 koncertami z których ponad 100 było imprezami otwartymi dla widzów całego kraju. Dodatkowo program „Ku gwiazdom” przygotowała „Eskadra” na tournée po Bułgarii.

Reprezentacyjną orkiestrę Wojsk Lotniczych znają nasi czytelnicy dobrze z dziesiątków uroczystości i wielu koncertów. Mówi o niej dyrygent, płk Julian Kwiatkowski:

— Nasza stosunkowo młoda orkiestra w roku bieżącym brała udział w 25 koncertach muzyki symfonicznej. Pragniemy przedstawić słuchaczom nowe utwory muzyki wojskowej. (JK)

Partyzanci Gwardii Ludowej

W styczniu 1942 roku Polska Partia Robotnicza utworzyła konspiracyjną organizację wojskową, Gwardię Ludową. Działała ona do końca 1943 roku, następnie weszła w skład Armii Ludowej, późniejszej części składowej Wojska Polskiego. Gwardia Ludowa prowadziła działalność partyzancką oraz sabotażowo-dywersyjną. W okresie od 15 V 1942 do 15 XII 1943 stoczyła 237 walk, wykończyła 127 niemieckich pociągów oraz 22 parowozów, zniszczyła 36 stacji kolejowych.



Na zdjęciu: wysadzony w powietrze pociąg na linii Starachowice — Skarżysko w październiku 1943 roku.

Fot. — Archiwum

Na poligonie

Przez las brzozowy

Mglisty, deszczowy poranek. Nad rozległymi wrzosowiskami zalega cisza. Nic nie wskazuje na to, że właśnie tu za chwilę rozegra się finał te gorących ćwiczeń wojskowych. Gdzieś z daleka dochodzi huk rozgrzewających się motorów. Ale tylko on zdradza obecność maszyn. Samych wozów jeszcze nie widać. Zamaskowane — zajęły w zagajnikach i wykrótach.

Dopiero po paru chwilach smugi ognia zdradzają miejsca pobytu stalowych olbrzymów. Z łufy wylatują pociski. Rozpoczyna się na tarcie na nieprzyjaciela. Pełnymi obrotami silników — naprzód! Człotgi plutonów dowodzonych przez podporuczników Pawła Wileckiego i Ryszarda Wojciechowicza, stojące dotychczas za wzgórzem, błyskawicznie ruszają w centralnym kierunku natarcia. Do wizerów przyległy oczą

dowódców. Kierowcy prą naprzód całą mocą maszyn. Działonowi czekają w pogotowiu. W radiodiodach słychać rozkazy dowódców. Natarcie rozwija się w pełni. Tuż za czołgami w wozach pancernych podąża kompania piechoty zmotywowanej porucznika Henryka Awediuka. Będzie wspierać natarcie czołgów i niszczyć gniazda oporu nieprzyjaciela.

Teraz nad obszarem zbrojnych zmagani rozpoczyna się piekło. Huki motorów, dział artyleryjskich, wybuchów granatów zle

Przysięga

„Przysięgam ziemi polskiej, broczącej we krwi, narodowi polskiemu, umęczonemu w nie mieckiej niewoli, że nie skalam imienia Polski, że wiecznie będę służył Ojczyźnie”.

Czekali przez długie cztery lata, na ten rozkaz wymarszu w drogę powrotną, żołnierską drogą. Ku tej, o której snili w blaskach zorzy polarnej, w skwarze azjatyckiego słońca — rozbitkowie, łazęgi, tułacze. Ku tej, która będzie matką, a nie macochą. Ku tej, która będzie wielką i sprawiedliwą. Polska Niepodległa.

I dlatego ślubują jej wierność na tysiąc jeszcze kilometrów od niej. Nie na nowe 20 lat. Na zawsze.

...Każda droga ze Związku Radzieckiego wiedząca na zachód — wiedzie w samo serce naszego kraju — do Warszawy.

Obóz za Oką, w listopadzie 1943 r.

Fragment wydanej w 1946 roku książki Janiny Broniewskiej „Słza kłosem Pierwszej Armii”.

Zawsze z narodem

Jeśli zastanowić się nad źródłami narodzin i rozwoju ludowego Wojska Polskiego, to zaliczyć do nich trzeba trzy czynniki: patriotyzm narodu polskiego wyrażający się w powszechnej woli walki o wyzwolenie; pracę ideową, polityczną i organizatorską partii oraz wszechstronną pomoc Związku Radzieckiego i jego bohaterkiej armii.

Powstanie ludowych sił zbrojnych nie było aktem jednorazowym. Był to proces, na który złożyło się wiele zjawisk politycznych, społecznych i wojskowych, u którego podłoża leżała świadomość przyczyn klęski wrześniowej i upadku burżuazyjnego państwa polskiego, a także nowatorska koncepcja komunistów wyprowadzenia Polski z dziejowego labiryntu na drogę trwałej niepodległości i postępu społecznego. Ludowe Wojsko Polskie było rezultatem tego rewolucyjnego procesu i zarazem jego zbrojną siłą napędową.

Życie naszego narodu w ciągu ostatnich 60 lat — burzliwe, momentami tragiczne, pełne trudu walki i budowania od podstaw — nagromadziło wiele pouczających doświadczeń. Na początku tego okresu była niepodległość. Polska po ponad wiekowej niewoli odrzuciła się do samodzielnego bytu państwowego przede wszystkim dzięki patriotycznej walce postępowych sił narodu i dzięki bezpośredniemu aktom Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i jej międzynarodowym konsekwencjom. Ale przez całe międzywojenne dwudziestolecie nie potrafiła ta Polska zapewnić sobie trwałego bezpieczeństwa opartego na mocy wewnętrznej państwa i realnych sojuszach. Nie potrafiła rozwiązać nabrających problemów społecznych, nie wykorzystwała szansy wkroczenia na drogę postępu i nowoczesnego rozwoju. (...)

Zdrowe siły narodu, pochylając się nad pochłoniętymi w walce i nad popiołami masowo palonych w piecach krematoryjnych, musiały snuć refleksje nad przeszłością i wprowadzać z tragicznych doświadczeń takie wnioski, których realizacja uszczegółowiła przed biologicznym wyniszczeniem, przywróciła mu wolność i trwałe poczucie bezpieczeństwa. Musiały także dokonać w świadomości narodu, w jego politycznym myśleniu i działaniu głębokich rozliczeń i przewartościowań (...)

Głównym zadaniem zespalałającego się pod kierownictwem komunistów bloku demokratycznego było tworzenie siły zbrojnej do walki o wyzwolenie narodu. Polska Partia Robotnicza zorganizowała i wprowadziła do walki Gwardię Ludową, a następnie Armię Ludową. Równocześnie w Związku Radzieckim z drugiego ramienia polskiego nurtu rewolucyjnego odradzały się regularne jednostki wojskowe jako nowoczesne formacje armii nowego typu.

Data historyczna w wojnie wyzwoleniczej narodu polskiego i w dziejach jego ludowej armii jest 12 października 1943 r. W tym właśnie dniu żołnierze 1 polskiej dwójki piechoty zorganizowanej w Związku Radzieckim, mając wypisaną na sztandarze imię bohatera narodowego, bojownika o wolność swego i innych narodów — Tadeusza Kościuszki, poszli pod białoruską miejscowością Lenino w swój pierwszy bój na najważniejszym froncie drugiej wojny światowej — froncie radziecko-niemieckim. Bitwa ta, stoczona u boku radzieckich towarzyszy broni, urosła do rangi symbolu, zyskała wymiar historycznego przełomu. Otworzyła ona nowy rozdział w wojnie wyzwoleniczej, zapoczątkowała najkrótszą, najszlachetniejszą i najszybszą drogę do wyzwolenia Polski spod barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej.

W lipcu 1944 r., po wyzwoleniu wschodniego skrawka ziem polskich i powołaniu PKWN, dwa nurty sił zbrojnych polskiej lewicy — Armia Polska w ZSRR i partyzancka Armia Ludowa — stały ze sobą połączone. Odrodzone w ten sposób Wojsko Polskie, kontynuując — zapoczątkowaną przez Kościuszkowców pod Lenino i gwardzistów w okupowanym kraju — walkę z wrogiem, przeszło u boku Armii Radzieckiej chlubny szlak bojowy. Żołnierze ludowego Wojska Polskiego brali udział w walkach o zdobycie przyczółków na Wiśle latem 1944 r. w operacji Wisła — Odra, w której ramach wyzwolili swoją stolicę — Warszawę, w walkach o Kołobrzeg i polskie Wybrzeże, a także w operacji praskiej i berlińskiej. W końcowym etapie wojny ludowe Wojsko Polskie stanowiło już ponad 400-tysięczną armię. Z całej koalicji anty-

hitlerowskiej jedynie żołnierze polski — obok żołnierzy radzieckiego — uczestniczyli w szturmie Berlina.

Dzięki temu Dzień Zwycięstwa w 1945 roku przeżywalimy jako pełnoprawny członek koalicji antyhitlerowskiej. Na Konferencji Poczdamskiej przedstawiciele rządu nowej Polski mieli prawo domagać się respektowania sprawiedliwości dziejowej w postaci zwrotu zagrabionych kiedyś przemocą ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, które w wyniku wyzwoleńczych operacji Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego znalazły się pod administracją polską. Zdecydowanym i konsekwentnym rzecznikiem naszych praw na Konferencji był Związek Radziecki.

Po wyzwoleniu kraju ludowe Wojsko Polskie wypełniało aktywnie swą funkcję wewnętrzną, wynikającą z jego rewolucyjnego charakteru. Żołnierze uczestniczyli w tworzeniu terenowych organów władzy ludowej; administracji państwowej oraz w realizacji reformy rolnej, zabezpieczali majątek narodowy, strzegali ładu i porządku (...)

Powszechnie dziś znany i ceniony przez wszystkich udział wojska w życiu gospodarczym i społecznym kraju datuje się od chwili przekroczenia przez żołnierza polskiego granicznego Bugu, swym początkiem sięga doświadczeń pierwszych dni ludowej Polski. Wówczas były to: rozminowanie kraju, udział w zagospodarowaniu ziem zachodnich i północnych, odbudowa gospodarki narodowej z ruin i zniszczeń wojennych, zabezpieczenie ocalałych szczątków kultury materialnej narodu. Dzisiaj jest to pomnażanie dorobku gospodarczego kraju, wkład do rozwoju nauki, wzbogacanie socjalistycznej kultury. (...)

W ciągu 35 lat istnienia ludowe Wojsko Polskie zyskało sobie również miano wielkiej szkoły wychowania obywatelskiego. Służba wojskowa daje odbywającym ją młodym ludziom kwalifikacje pełnowartościowego obrońcy kraju. Są one, z racji uwarunkowań międzynarodowych, wciąż jeszcze niezbędne; współtworzą bowiem bezpieczeństwo kraju, które jest nieodzownym warunkiem pokojowej pracy narodu. Produktem niejako ubocznym, choć wcale nie marginesowym, dydaktycznych zabiegów wojska jest bardzo często konkretny zawód. Nasza armia jest istotną częścią ogólnopaństwowego systemu kształcenia zawodowego. Wszystkie rodzaje sił zbrojnych, rodzaje wojsk i służb, szkoląc specjalistów dla potrzeb obronnych, przygotowują ich zarazem do pracy w gospodarce narodowej.

Prawie wszyscy lotnicy i marynarze mogą pracować w przedsiębiorstwach komunikacji lotniczej i morskiej oraz w pokrewnych gałęziach gospodarki. Tysiące łącznościowców, kierowców, radiomechaników, specjalistów mechaniki precyzyjnej itp., wyszkolonych w wojskach lądowych i innych, zasilają każdego roku przemysł, łączność, rolnictwo, usługi. Wojska inżynierskie szkolą dla budownictwa mechaników i operatorów sprzętów koparko-remontowych, wiertniczych... W jednostkach obrony terytorialnej tysiące żołnierzy kończy kursy robotników wykwalifikowanych, zdobywając świadectwa i praktykę pomocników murarzy, tynkarzy, betoniarzy, posadzkarzy i innych fachowców (...)

Jakie są efekty tej powszechnej edukacji roli wojska? Odpowiedź najogólniejsza jest taka: każdego roku średnio połowa odchodzących do rezerwy żołnierzy zdobywa w wojsku konkretny zawód. Zdobyć konkretnego zawodu nie jest jednak jedyną wartością użytkową przez młodych ludzi odbywających służbę wojskową. Wojsko, kształtując sylwetkę żołnierza zdyscyplinowanego, szanującego ładu i porządek, wychowuje jednocześnie prawego i świadomego swych obowiązków obywatela (...)

W 35-letniej historii naszych sił zbrojnych przez tę swoistą wojskową szkołę życia przeszło wiele milionów młodych obywateli kraju. Służebna rola naszego wojska wobec narodu ma więc konkretny, realny wymiar także obecnie, w warunkach pokojowego życia. („Ideologia i polityka”)

gen. broni WŁODZIMIERZ SAWCZUK

wiceminister obrony narodowej

szef Głównego Zarządu Politycznego WP

jest cisza. Fioletowo kwitną wrzosowiska. Uczestnicy ćwiczeń zjeżdżają do leśnych rejonów zakwaterowania.

☆

Wzorowe wykonanie zaplanowanych ćwiczeń poprzedziło kilka dni ciężkiej pracy, wysiłku i tych kolektywów.

To było w styczniu 1978 roku. Wówczas w świetlicy żołnierze plutonu czołgów podporucznika Ryszarda Wojciechowicza zastanawiali się, jak włączyć się do obchodów 35-lecia powstania ludowego Wojska Polskiego. Kolej na odpady propozycje wicezastępcy, prac społecznych, gadełek świątecznych. Wszyscy bowiem byli przekonani, że to trochę za mało. Sprawę załatwił starszy kapral Roman Banasiak — zgłosił propozycję przystąpienia załogi czołgu do współzawodnictwa o ty

tuł „Zalogi służby socjalistycznej”.

— W naszym programie — powiedział — znajduję miejsce wszystkie zgłoszone propozycje. Ten wniosek został zatwierdzony. Po zostało załogi plutonów też przy stały do współzawodnictwa. Rozpoczęła się rywalizacja o tytuł produkcyjnego plutonu 35-lecia WP.

— Od tego dnia — wspomina dowódca Wojciechowicz — ambicja żołnierzy plutonu stała się wyznaczanie sobie coraz poważniejszych zadań. Rozliczano każdego żołnierza z przyjętych zobowiązań. Sztab plutonu podsumowywał wyniki każdego dnia. To swoista księgowość dokładnie określała miejsca, w których jeszcze coś nie domagało. Specjalnie zajęto się żołnierzami starszymi w wyszkoleniu, którym przy-

12 X 1943 • DZIEŃ WOJSKA POLSKIEGO • 12 X 1978



Kościuszkowcy w drodze na pole bitwy pod Lenino.

Fot. — Archiwum

Było to niespełna pięć mie-
sięcy, ale nie sposób ich
zapomnieć. Kiedy ogląda-
łem w telewizji pierwsze od-
cinki „Czterech pancernych i
psa”, to w momentach gdy
występował Janek, widziałem
siebie w tamtych latach. Podo-
bnie jak on, miałem trudności
w komendanturze wojennej, a
potem w obozie wojskowym. I
podobnie, jak Janek, zaczyna-
łem swój szlak bojowy.

Dzisiaj pułkownik Romuald Wy-
socki ma 52 lata, nietrudno więc
obliczyć, że w roku 1943 miał ich
zaledwie siedemnaście. A w for-
mujących się wówczas w Związku
Radzieckim oddziałach ludowego
Wojska Polskiego chciał się zna-
leźć jak najszybciej. Tymczasem
— jako najmłodszy — przyjmo-
wano osiemnastolatka... Poszedł
tedy ojciec Romualda do radzieckiej
komendatury i uroczystie po-
świadczył, iż syn ma już pełne
osiemnaście lat. W parę dni po o-
głoszeniu w prasie i radiu 8 ma-
ja 1943 r. komunikacie o tworze-
niu polskiej dywizji, przybywał
począł do Sielc nad Oką nieprze-
wanym potokiem Polacy, gotowi
walczyć o wyzwolenie Ojczyzny.

— W połowie maja i ja przy-
byłem do Sielc, gdzie przydzie-
lono mnie początkowo do kom-
panii wartowniczej, a potem
do drugiej kompanii fizylierów.
Tak nazywano pododdziały pie-
choty ludowego Wojska Polskie-
go, uzbrojone w broń maszyno-
wą. Użyłcie owej broni w wal-
ce było wtedy celem jeszcze do-
syć odległym, bo przecież ludzie,
którzy spotykali się nad Oką,
trzymali tę broń w swych re-
kach na ogół pierwszy raz w
życiu. Zaczęło się więc szkole-
nie podstawowe. Do dziś pa-
miętam naszego dowódcę, star-
szego lejtnanta Polzuchę, któ-
ry dosłownie siódme poty z
nas wycałował, by z gołowąsów
zrobić żołnierzy. Uczyliśmy się
obchodzenia z bronią, metod
walki w lesie i na ulicach. Po-
znawaliśmy to wszystko, co mu
si wiedzieć żołnierz: co może
zdarzyć się na froncie... Wresz-
cie przyszedł moment przysię-
gi. Podniosła to była chwila,
której nie zapomnę, póki żyję.
Po dwumiesięcznym szkoleniu,
w 533 rocznicę grunwaldzkiego
zwycięstwa, 15 lipca 1943
roku odbyła się nasza przysię-
ga — żołnierzy polskiej dywi-
zji imienia Tadeusza Kościusz-
ki. Szumiał wiatr w drzewach,
okalających plac dywizyjny,
ale pogoda była piękna. Na uro-
czystości przybyli między inny-
mi: Wanda Wasilewska, Alfred
Jamoe i pułkownik Zygmunt
Berling. Wtedy to pierwszy
raz dowiedziałem się szcze-
gółów o hitlerowskim terrorze
w okupowanej Ojczyźnie, o
działalności Polskiej Partii Ro-
botniczej w kraju i Związku
Patriotów Polskich w Kraju
Rad.

szli z pomocą dowódcy oraz
produkcji czołgów. A wynik?
Prymat plutonu nie tylko w kom-
panii, lecz i w jednostce. Osią-
ganie bardzo dobrych wyników
w szkoleniu ogólnowojskowym,
politycznym, kulturalnym nie i w
sporcie, bardzo ważnej dziedzi-
nie wyszkolenia, zwłaszcza u
czołgistów.

Czyżby pluton składał się z sa-
mych fencmenów, chłopców spec-
jalnie dobranych? Nie. Są oni ta-
cy, jak w innych zespołach. Róż-
nią się charakterami, zaintereso-
waniami, lubią się bawić, a cza-
sem, jak to młodzi — wręcz po-
rozrabiać. Tacy są przecież ich
wszyscy rówieśnicy. Ale — łączy
ich wspólny cel — chęć przodo-
wania w jednostce i możliwość
sprawdzenia samego siebie.

Za kilka dni niektórzy uczestni-
cy ćwiczeń pożegnają mundury
służby czynnej. Wrócą do miejsc

Formujące się w Sielcach polskie
oddziały 1 Dywizji Piechoty otrzy-
mały pełne uzbrojenie i zaopatrze-
nie od rządu radzieckiego. Na te-
renach ZSRR było wielu Polaków
chłonnych i zdolnych do walki, lecz
nie mieli żadnego do niej przygo-
towania i odpowiedniej orientacji
politycznej. Równolegle więc ze
szkoleniem bojowym toczyła się
nad Oką walka o duszę i umysły
żołnierskie, a prowadził ją tzw.
aparatusz dywizyjny.

— Naszym oficerem oświato-
wym był Nadzin, zahartowa-
ny w działaniu polski komunis-
ta, były członek KPP... O, jest
tu, na tym zdjęciu zrobionym
po zdobyciu Berlina — to ten
z wasami... On pierwszy mó-
wił nam o programie, w któ-

chołą. Piórunka to były wa-
runki marszu. Maszerowaliśmy
nocami, a na dzień chro-
niliśmy się w lesie. I tak nie
unikaliśmy ataków hitlerow-
skich samolotów, które bom-
bardowały miasta i wsie na
trasie naszego marszu. Nocą
szliśmy przez okrutnie zniszczo-
ny Smoleńsk; nieliczna lud-
ność, którą tam spotykaliśmy,
witała nas z ogromną serdecz-
nością. 10 października nasz
pułk był na froncie.

Trzy dni wcześniej Kościuszkow-
cy otrzymali pierwsze zadanie bo-
jowe. Brzmiało ono następująco:
„1 polska dywizja piechoty z puł-
kami artylerii 164 i 144 dywizji pie-
choty 533 pułkiem moździerzy —
przełamać obronę nieprzyjaciela

Od Sielc do Lenino

Z cegłami
w plecaku

rym przyszłość nowej Polski
zależać miała od ujęcia władzy
przez masy pracujące, od re-
formy rolnej, od sojuszu ze
Związkiem Radzieckim. Były
to dla nas sprawy równie trud-
ne, jak szkolenie bojowe. To
dopiero z tych wykładów i po-
gadank, z gorących sporów z
kolegami, z nie zawsze wypo-
wiedzianych wątpliwości wy-
laniał się obraz przyszłej Pol-
ski. Z upływem czasu rosła w
nas gotowość do walki o wła-
sne Ojczyznę. Tę gotow-
wość kształtowało codzienne
szkolenie, intensywne przygo-
towanie do walki na froncie.
Dzień w dzień ćwiczyliśmy mar-
szobieg. Do plecaków, zamiast
obciążenia, wkładaliśmy po kil-
ka cegieł. I z tymi cegłami bie-
galiśmy po 20 - 25 kilometrów!
Jeszcze nie wiedzieliśmy, co
nas czeka, ale to była już za-
prawa do walki. Ćwiczenia dy-
wizyjne dowiodły, że jesteśmy
zdolni do działań bojowych.

W czwartą rocznicę hitlerow-
skiej napaści na Polskę, 1 września
1943 r. 1 Dywizja Piechoty im. Ta-
deusza Kościuszki wyruszyła w dłu-
gą, trwającą ponad miesiąc, dro-
gę na front. Był to okres, w któ-
rym Armia Radziecka, po rozgo-
mieniu Niemców pod Kurskiem,
prowadziła wielką ofensywę. Prze-
lamując silnie rozbudowaną obro-
nę nieprzyjacielską w rejonie Smo-
leńska, wojska radzieckie zbliży-
ły się do Białorusi. Tam wzięli
udział w walkach polscy żołnierze.

— Do Wiaźmy dojechaliśmy
koleją, a potem już szliśmy pie-

na odcinku Polzuchy i zdecydowa-
nym natarciem wyjść nad rzekę...
Gotowość do natarcia wy-
znaczono na 11 października, a je-
go początek — 12 października.

— Wiedzieliśmy, że bitwa
zacznie się za parę godzin.
Gdy zobaczyliśmy nasze dywi-
zyjne działa, moździerze i rusz-
nice przeciwpancerne przygoto-
wane do walki, zrozumieliśmy,
że tutaj jest miejsce i naszego
pułku. Zaczęliśmy się okopy-
wać. Wieczorem wydano nam
dodatkowo chleb i „swinnąją
tuszonkę”. Zajęliśmy wyściół-
ką postawę liniową do ataku.

W działaniach bojowych 33 armii
radzieckiej, dywizja polska miała
spełnić niezwykle ważną rolę —
wspólnie z sąsiednimi dywizjami
radzieckimi dokonać wyłomu w
silnej obronie niemieckiej. W wy-
łom ten miały wejść dywizje dru-
giego rzutu, poszerzyć go wojska
mimoaktywne i łamiąc opór
hitlerowców na całej głęboko-
ści obrony, uchwycić przyczółki za
Dnieprem.

— Jak tylko artyleria poczę-
ła mocno stukać, ruszyliśmy.
Strzelaliśmy często, nie kryjąc
się, bo właściwie nie było
gdzie się skryć. Więc biegliśmy
do przodu ile tylko sił w no-
gach. Godziny też biegły. Po
południu dostaliśmy się w bar-
dzo silny ogień nieprzyjaciela.
Zielone szneble naszych żoł-
nierzy ginęły w smugach dymu,
ognia, kurzu i rozbrzgiwanego
biota.

W pasie natarcia i dywizji bro-
niły się zaprawione w walkach

frontowe sily hitlerowskie, wzmoc-
nione działami pancernymi typu
„Ferdynand” oraz kilkoma bato-
riami artylerii moździerzy, a sil-
nie rozbudowany system obrony
składał się ze schronów bojowych,
transzei i połączeń. Szczególnie
trudną przeszkodę stanowiła za-
bagniona dolina rzeki Mierei. Wieś
Polzuchy została przez Niemców
umocniona i przygotowana do o-
brony.

— Nawala ognia. Walą dzia-
ła, terkoczą karabiny maszyno-
we. Obok kładą się ranni, le-
żą zabici... Przebiegamy przy-
nich. W dolinie Mierei pomaga-
my sobie wzajemnie, wyciąga-
jąc się na drugi brzeg. Do pa-
sa zmoczeni, forsujemy rzekę
i wskakujemy do niemieckich
okopów. Trwa walka wręcz.
Noc przynosi nieco odprężenia.
Pała się wieś z prawej i lewej
strony. Strzały nie milkną do-
rana. Zaczyna się niemiecki
kontratak. Jest tak silny, że
musimy się wycofać. Okopuje-
my się i odbieramy stale poja-
wiane natarcia. Z przodu pie-
chota, z góry samoloty. Znowu
ranni i trupa... Ale już się d-
tynu nie ruszymy. Teraz pój-
dziemy tylko do przodu.

W dwudniowych walkach oddzia-
ły 1 dywizji przełamały pierwszą
pozycję wroga, wdarły się w głąb
jej obrony, zdobyły szturmem
wzgórza i wieś Polzuchy i mimo
niezwykłe zaciętych niemieckich
kontrataków utrzymały zdobyte
teren, zadając nieprzyjacielowi zna-
czne straty. Kościuszkowcy dowie-
li, że potrafili być się o wolność
Ojczyzny, a wielu z nich zapisa-
ło się na trwałe w kronikach bo-
jowych ludowego Wojska Polskiego.
Ich towarzysze walki, radzieccy o-
ficierowie i żołnierze byli pełni po-
dziwu dla bohaterkiej postawy Po-
laków.

— Walka jeszcze trwała, gdy
13 października po południu
zostałem ranny w nogę. Po za-
łożeniu opatrunku, pozostałem
w okopach. Nie dawały nam
spokoju ataki z powietrza. Hi-
tlerowcy bombardowali nasze
pozycje i strzelali z broni mo-
kładowej. Wytrzymaliśmy. Wie-
czorem zostałem ponownie ran-
ny — tym razem odłamkiem w
głowie. Spod Lenino pojecha-
łem do szpitala polowego. Po
dwóch tygodniach wróciłem do
swojej jednostki.

W jakiś czas potem Romuald
Wysocki ukończył szkołę podofi-
cerską w Bieriezinie, szkołę ofi-
cerską w Riazaniu, centralną szko-
łę w Lublinie i Akademię Sztabu
Generalnego w Warszawie. W ma-
ju 1943 roku — jako szeregowy żoł-
nieź składał w Sielcach przysięgę,
dzisiaj jest pułkownikiem rezerwy,
nauczycielem wychowania obron-
nego w Technikum Gastronomicz-
nym w Pile. Wśród wielu odzna-
czeń posiada Krzyż Virtuti Milita-
ri, medal „Za Lenino”, medale
„Zasłużonym na polu chwały” o-
raz krzyże zasługi.

Wraz z grupą nauczycieli, uc-
czestników walk pod Lenino,
odwiedził niedawno to pamięt-
ne miejsce, przywożąc urnę z
ziemią przesiąkniętą krwią pol-
skich żołnierzy, którzy 35 lat
temu polegli w walce o służ-
ną sprawę. O zwycięstwo nad
wrogiem. O wolność Polski. O
byt Polaków.

WOJCIECH STASZEWSKI

kom, którzy żołnierskie mundury
włożyli nad Oką przed 35 laty.

Na wielkim wrzosowisku spo-
kój. Padający bez przerwy deszcz
zaciera ślady bitwy toczącej się
tu jeszcze przed chwilą.

JERZY KNAPIK



Czołgi ruszają do natarcia.

Fot. — Archiwum

Wyższe, oficerskie

Cywilne korzyści
z wojskowej dociekliwości

Przymiotnik „wyższa” wprowadzili do swoich nazw przed
ponad dziesięć laty. Wyższa Oficerska Szkoła Samo-
chodowa im. gen. Aleksandra Waszkiewicza w Pile o-
raz Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Pancernych im. Stefana
Czarnieckiego i Wyższa Szkoła Oficerska Służb Kwatermi-
strzowskich im. Mariana Buczka w Poznaniu są dzisiaj uczel-
niami nie tylko z nazwy. Kształcą inżynierów i dowódców
dla jednostek Wojska Polskiego, w nowoczesnie wyposażo-
nych pracowniach i laboratoriach prowadzą badania nauko-
we, których znaczenie wykracza poza potrzeby obronności.
Nie mniej to ważna od innych form urzeczywistniania pod-
stawowej zasady funkcjonowania naszej armii: lud z wojs-
kiem, wojsko z ludem.

W pilskiej „Samochodówce” wszystkie zajęcia z technicz-
nej eksploatacji pojazdów odbywają się w dobrze wyposażo-
nych laboratoriach silników spalinowych i podwozi. Nie brak
tu nawet elektronicznego mikroskopu metalograficznego, któ-
rego pilskiej WOSS pozazdrościć może niejedna uczelnia
techniczna. Nowoczesna aparatura naukowo-badawcza i diag-
nostyczna, przy której pomocy dokonywane są skomplikowa-
ne analizy techniczne, z powodzeniem służyć może społecz-
nej gospodarce samochodowej.

Eksploatacją pojazdów mechanicznych szkoła zajmuje się
od początku swego istnienia. Tu skonstruowano m. in. my-
nię bramowo-strumieniową oraz opatentowany tzw. preselek-
cyjny mechanizm sterowania skrzynią biegów. Mechanizm
ten umożliwi półautomatyczną zmianę biegów, sprowadza-
jąc zadanie kierowcy do wciśnięcia i zwalniania pedału sprę-
gła (wybór właściwego biegu dokonywałby się samoczynnie
w zależności od prędkości jazdy). Pomysł znajdzie prawdo-
podobnie zastosowanie w samochodach „Star” 200, 244 i 266
oraz w autobusach „Jelcz” pr-100. Na zlecenie warszawskie-
go Instytutu Mechanizacji Budownictwa dokonano inwenta-
ryzacji przyrządów urządzeń i wyposażenia stanowisk diag-
nostycznych, stosowanych i produkowanych w Polsce oraz w
innych krajach socjalistycznych, zaś we współpracy z Woj-
skową Akademią Techniczną — metodę obliczania zapasu czę-
ści zamiennych dla pojazdów mechanicznych.

Obecnie na rzecz gospodarki narodowej w uczelni prowadzi się
prace w ramach koordynowanego przez Politechnikę Świętokrzyską
w Kielcach problemu węzłowego „Optymalizacja eksploatacji po-
jazdów mechanicznych i maszyn w gospodarce narodowej”. Szczegóło-
we badania dotyczą m. in. organizacji diagnostyki, sposobów diag-
nozowania układów zasilania wyposażonych w prądnicę prądu prze-
miennego oraz wykorzystania sygnału wibroakustycznego do oceny
stanu technicznego. Szczególnie rezultaty tych ostatnich badań mo-
gą się przyczynić do obniżenia kosztów eksploatacji pojazdów, a o-
kreślenie stanu technicznego samochodu i ustalenie źródeł niedo-
magań bez wymontowywania podzespołów pozwoli przyspieszyć diag-
nozowanie oraz zwiększyć możliwości stacji obsługi.

Starsza spośród dwóch poznańskich uczelni wojskowych —
Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Pancernych nosząca imię
hetmana Stefana Czarnieckiego obok rozwijania badań wy-
łącznie na użytek wojska (związanych z wykorzystaniem
technicznego sprzętu wojskowego oraz mających na celu wy-
pracowanie nowych sposobów walki pododdziałów czołgów),
prowadzi badania w zakresie dydaktyki wojskowej, wnosząc
do dydaktyki ogólnej nowe, interesujące treści (przypomnij-
my: kształci ona m. in. oficerów politycznych dla wojsk pan-
cernych i zmierzających na).

Dotychczasowe rezultaty naukowych zainteresowań dydak-
tyką uzyskane zostały dzięki bliskiej współpracy uczelni ze
środowiskiem cywilnych znawców tego zagadnienia. Kadra
„Pancernej” współpracuje z Zakładem Nowych Technik Na-
uczania Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz podob-
nym zakładem istniejącym w Politechnice Poznańskiej. Dzię-
ki temu laboratoria i pracownie WSOWP urządzone są nowo-
czynie, na wzór uniwersyteckich. Takie pomoce dydaktyczne,
jak egzaminator, kontroler, repetytor pomagają nie tylko
aktywizować studentów, lecz również organizować sprzężenie
zwrotne między wykładowcami a studentami, niezbędne w
nowoczesnym systemie prowadzenia zajęć szkoleniowych.

Dydaktyka ogólna wzbogaca się o rezultaty badań w zakresie u-
odpornienia podchorążych na sytuacje trudne, o doświadczenia w
organizowaniu kształcenia ekonomicznego, a więc przy niewielkich
kosztach i nielicznej kadry, a także o obserwacje na temat możli-
wości indywidualizowania nauczania, mimo dużych liczebnych grup
studentów. Współpraca z uczelniami cywilnymi umożliwia także
kształcenie na poziomie magisterskim — w Politechnice Poznań-
skiej podchorążych o wybitnych zdolnościach technicznych, zaś w
instytutach pedagogiki, historii, i filozofii Uniwersytetu im. Adama
Mickiewicza — podchorążych o uzdolnieniach humanistycznych. Ciekawe
rezultaty odnotowały uczelnia we wspólnych badaniach pro-
wadzonych z pracownikami naukowymi Akademii Wychowania Fi-
zycznego w Poznaniu na temat wydolności organizmów młodych lu-
dzi w warunkach dużego wysiłku fizycznego.

Interesujące badania prowadzi również wojskowi i cywilni
pracownicy nauki Wyższej Szkoły Oficerskiej Służb
Kwatermistrzowskich w Poznaniu. Oczywiście — oni także
przede wszystkim rozwiązują problemy nowoczesnej polskiej
armii: związane z zaopatrzeniem oddziałów w niezbędny
sprzęt, z gospodarką materiałami pędnymi oraz zaspokojen-
iem biologicznych potrzeb żołnierzy. Rodzą się tu jednak po-
mysły, na które czeka gospodarka narodowa, a nawet każdy
z nas.

W Zakładzie Towaroznawstwa i Technologii tej uczelni
prowadzone są badania właściwości elektrostatycznych laki-
erów do drewna, a ich celem — wyeliminowanie ładunków e-
lektrostatycznych. Problem został już rozwiązany, a wyniki
prac zainteresują z pewnością nie tylko przemysł meblarski,
lecz również służbę zdrowia, przemysł węglowy i młynarski.
Pracownicy nauki WSOWK włączeni zostali również do realiza-
cji problemu resortowo-branżowego pt. „Unowocześnianie techniki
opakowaniowej i zwiększenie efektywności opakowań i materiałów
opakowaniowych w gospodarce narodowej”. Badając nie tylko ja-
kość tworzyw opakowaniowych, lecz także ich wpływ na produkt
znajdujący się w metalowej lub plastikowej puszcze. Skonstruowa-
no tu dotychczas kilka pożytecznych urządzeń, np. przenośny ogrze-
wacz samochodu „San” który można również wykorzystywać na pla-
cach budów, zmniejszając go grafoskop typu „Lech” (taśma jest te-
raz przewijana zdalnie, w sposób automatyczny) oraz aparaturę do
mycia lekkich naczyń plastikowych.

Wielkopolskie uczelnie wojskowe, podobnie jak pozostałe
polskie wyższe szkoły oficerskie, mają coraz bardziej znaczą-
cy udział w rozwoju nauki. Naczelna zasada ich funkcyjono-
wania — jednolitość dydaktyki, wychowania i działalności nau-
kowo-badawczej sprzyja lepszemu wykorzystaniu możliwo-
ści intelektualnych pracowników naukowych i studentów, z
korzyścią dla obronności kraju i gospodarki narodowej.

ZYGMUNT ROLA

Z DAWNYCH SZPALT

Z PARLAMENTU NIEMIECKIEGO
OŚWIADCZENIE KOŁA POLSKIEGO

W imieniu Polaków poseł Seyda oświadcza co następuje: My Polacy (...) wnosimy o natychmiastowe otwarcie dyskusji nad oświadczeniem pana kanclerza Rzeszy. (...) Podnoszę tylko to jedno, że pomiędzy warunkami pokoju Wilsona znajduje się także warunek, iż ma powstać niezależne państwo polskie obejmujące wszystkie kraje polskie i własne wybrzeża polskie. (Burzliwe oklaski u Polaków). Rząd Rzeszy niemieckiej przyjmując także ten punkt, jako podstawę rokowań pokojowych, uznaje po raz pierwszy, że dążenia narodu polskiego do zjednoczenia wszystkich krajów polskich w niezależnym państwie są uprawnione. (...) Wydałem nam się nieodzwrotnie rozpocząć natychmiast wyczerpującą dyskusję nad mową kanclerza i dla tego sprzeciwiamy się stanowczo odroczeniu (żywe oklaski u Polaków).

(...) Izba uchwała odroczenie dyskusji, przeciwko głosom Polaków i niezależnych socjalistów.

(„Dziennik Poznański”, 8 października 1918 r.)

Z KRÓLESTWA

Rada Regencyjna podpisała już szereg nominacji wyższych oficerów. Jutro w Krakowie odbędzie się zjazd oficerów i żołnierzy polskiego korpusu posilkowego, na którym odczytany będzie dekret Rady Regencyjnej, wzywający wszystkich do wojska polskiego. Jak nam komunikują z kół rządowych, Rada Regencyjna ma niebawem mianować dowódcę pierwszej dywizji. Naczelne dowództwo nad wojskiem pozostaje w rękach Rady Regencyjnej, jako władzy suwerennej państwa polskiego. W środę przyszłego tygodnia w Ostrowiu odbędzie się rewja polskich oddziałów wojskowych przed Radą Regencyjną.

POLECENIE PRZEJĘCIA ADMINISTRACJI

„Monitor Polski” z dnia 12 bm. wydrukował pismo Rady Regencyjnej do zastępcy prezesa ministrów tej treści: Do p. prezydenta ministrów. Polecamy Panu natychmiast wdrożyć kroki, celem najszybszego przejścia od władz okupacyjnych (na terenach Królestwa Kongresowego, znajdującego się wówczas pod zaborem rosyjskim — dop. red.) wszystkich działów zarządu krajem. Rada ministrów, po rozważeniu rzeczy, ustalić ma ostateczny termin objęcia administracji przez władze polskie. Oczekujemy w tym względzie niezwłocznego Pańskiego sprawozdania.

Warszawa, 10 października 1918. — Aleksander Kakowski, arcybiskup, Józef Ostrowski, Zdzisław Lubomirski. Prezes ministrów: wz. B. Broniewski.

(„Kurier Poznański”, 16 października 1918 r.)

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ

W czasie pomiędzy ostatnim a wczorajszym zebraniem poznańskiej Rady miejskiej zaszły wypadki w świecie politycznym, które na przyszłe losy ziem polskich wpłyną decydująco. W tak ważnej chwili zamieszkiwały stanowisko swe poważnie Rady miejskie w Warszawie i Krakowie. Może oczekiwano w zaborach drugich podobnej manifestacji ze strony Rady miejskiej w Poznaniu. Nie jest to bowiem wiadomo, że dzięki krzywdzącemu nas systemowi wyborczemu na 60 radnych jest tylko 11 Polaków. Obecnie nawet najwyżej obecnych jest 6 Polaków. (...)

(„Kurier Poznański”, 18 października 1918 r.)

Pogłębia się kryzys
rządowy w Szwecji

Zakończona w poniedziałek druga runda konsultacji przewodniczącego parlamentu szwedzkiego — Riksdagu, z przewodniczącymi partii politycznych w sprawie utworzenia nowego gabinetu, nie przyniosła żadnych rezultatów i wiele oznak wskazuje na pogłębianie się obecnego kryzysu.

W każdym razie jest już prawie pewne, że czwartkowy termin głosowania w Riksdagu nad kandydaturą, następcy premiera Thorbjørna Fälldina nie zostanie dotrzymany. (PAP)

Tygodnik brazylijski
o sprawie
ekstradycji G. Wagnera

Wychodzący w Rio de Janeiro tygodnik „Manchete” zwraca uwagę na ślimacze tempo rozprawy w kwestii ekstradycji zbrodniarza hitlerowskiego Gustava Wagnera przez Najwyższy Sąd Federalny Brazylii.

Czasopismo przypomina, że od aresztowania zastępcy komendanta obozów zagłady w Sobiborze i Treblince — w São Paulo minęło prawie pół roku. O wydanie zbrodniarza zabiegają: Polska, RFN, Austria i Izrael. Nadal przebiega on w „tymczasowym areszcie” w stolicy Brazylii. Obrońcy zbrodniarza usilnie zabiegają o wypuszczenie go na wolność. PAP

Przewodnicząca Głównego Komitetu Turystyki, Teresa Andrzejewska, oświadczyła niedawno, że w ramach realizacji rządowego programu rozwoju turystyki oddanych zostanie w tym roku do użytku łącznie 90 moteli i 200 miejsc noclegowych, mających 6 500 miejsc noclegowych i 8 500 gastronomicznych. W przyszłych latach bazę turystyczną poszerzy się o dalsze obiekty, których budowa już trwa bądź zostanie podjęta. I tak, niedawno podpisano umowę z firmą fińską „YIT” na budowę dwóch hoteli 11-kondygnacyjnych (po 616 miejsc w pokojach 2-osobowych). Jeden z nich powstanie w Katowicach w pobliżu centralnego ronda, drugi we Wrocławiu przy ul. Przeglądzie. Każdy z tych hoteli będzie miał także po 570 miejsc gastronomicznych, baseny kąpielowe, sauny, solaria. Oba obiekty mają być gotowe w drugiej połowie 1980 roku. Firma fińska wybuduje też dwa motele po 120 miejsc.

Znaczące zaawansowanie robót notuje się na budowie kolejnego hotelu orbińskiego w Krakowie nad Wisłą, na-

Ukazał się II tom
pracy „Polska — ZSRR”

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się II tom pracy pt. „Polska — ZSRR. Internationalistyczna współpraca — historia i współczesność”. Podobnie jak I tom, jest ona wspólnym dziełem naukowców z Instytutu Ruchu Robotniczego WSNS przy KC PZPR i Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR.

W książce znajdują się materiały poświęcone m. in. roli Związku Radzieckiego w wojnie wyzwoleniu narodu polskiego i polsko-radzieckiemu współdziałaniu w walce z niemieckim najeźdźcą. (PAP)

Pierwszoklasistom
potrzebna jest pomoc

Dokończenie ze str. 3

barwne, ozdobione wycinankami. Tracą na uroku, gdy się je bierze do ręki. Są ciężkie, bardzo ciężkie jak na siły siedmiolatka. Komplet książek za wiera około dziesięciu pozycji, nie licząc zeszytów, piórników, kredek, śniadania... Znowu zażalenie ministerialne polega na pozostawianiu ich w szkole. Zgodnie z zasadą logiki — jeżeli nie uczą się z podręczników w domu, to po co je taszczyć co dzień? Widocznie jest w tym jakiś ukryty sens, bo dzieci je noszą. Szkoły bronią się, że nie ma miejsca na przecho-

W realizacji powszechnej szkoły średniej znaczące miejsce przypisuje się rodzicom, ich pomocy. Pierwszoklasistom potrzebna jest rodzicielska pomoc w zaaklimatyzowaniu się w szkole, lecz nie mająca nie wspólnego z przepytaniem wiadomości. Dzieciom potrzebne jest poczucie bezpieczeństwa. Wspólny spacer, rozmowy, zainteresowanie problemami siedmiolatka bardziej rozwijają jego intelekt niż odpytywanie i egzekwowanie wiadomości. Rodzice nie potrafią pogodzić się z faktem, że inteligencja i zdolności dziecka są umiarkowane. W sporcie modne stało się powożenie trenerów: interesuje mnie zwycięstwo. Mama siedmiolatka Darka też mówi synowi: interesują mnie tylko „piątki”. Żle gdy każde niepowodzenie szkolne powoduje awantury. Dziecko ma też prawo do godności, szacunku dla własnej pracy, o czym nie zawsze chcą pamiętać rodzice. Nieraz to nawet brakuje miejsca na spokojne odrabianie lekcji. Ale jeżeli dom nie tworzy właściwej atmosfery musi to zrobić szkoła.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Doskonalenie współpracy i rozwój socjalistycznej integracji w ramach RWPG

Delegacja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej na XXXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych udelegowała materiał przedstawiający działalność RWPG w roku 1977.

U jej podstaw — stwierdza dokument — leżała realizacja kompleksowego programu pogłębienia i doskonalenia współpracy i rozwoju socjalistycznej integracji w ramach RWPG. Jak wynika z opublikowanych danych, dochód narodowy krajów członkowskich RWPG w roku 1977 wzrósł ogółem o 5 procent w porównaniu z rokiem poprzednim, a o 12 procent w porównaniu z rokiem 1975. Umożliwiło to realizację szerokiego programu inwestycyjnego. W porównaniu z rokiem 1976, nakłady inwestycyjne na gospodarkę narodową w krajach RWPG wzrosły ogółem w roku 1977 o 1,3 procent, a około 9 procent w porównaniu z rokiem 1975.

W opublikowanym dokumencie wskazuje się również na pomyślny rozwój współpracy naukowo-technicznej w ramach realizacji kompleksowego programu w dziedzinie nau-

ki i techniki. W ciągu 6 lat jego istnienia zakończono ponad 10 000 prac naukowych, opracowano ponad 1200 procesów technologicznych i ponad 1300 nowych materiałów, produktów i preparatów.

Pomyślnie rozszerza się współpraca krajów członkowskich RWPG z krajami rozwijającymi się, której ważnym aspektem jest udzielanie im pomocy w uprzemysławianiu i kształtowaniu niezależnej gospodarki narodowej. Według opublikowanych danych, kraje członkowskie RWPG okazywały i okazują pomoc gospodarczą i techniczną 79 rozwijającym się krajom Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, przy budowie 3560 zakładów przemysłowych i innych obiektów gospodarczych, z których 2685 oddano już do użytku.

Kierując się postanowieniami Komitetu Wykonawczego RWPG, a także Aktu Końcowego KWPG — stwierdza dokument — RWPG w roku 1977 utrzymywała regularne kontakty z ponad 30 międzynarodowymi organizacjami gospodarczymi i naukowo-technicznymi. PAP

Syria potępia porozumienie z Camp David

Przemawiając w poniedziałek w Zgromadzeniu Ogólnym NZ wiceminister spraw zagranicznych Syrii, Nasser Kaddur, zdecydowanie potępił porozumienie egipsko-izraelskie z Camp David, podkreślając, że zostało ono zawarte wbrew stanowisku społeczności międzynarodowej i stanowi pogwałcenie zasad prawa międzynarodowego i Karty NZ.

Przedstawiciel Syrii wezwał Zgromadzenie Ogólne NZ do określenia środków wprowadzenia w życie rezolucji ONZ w kwestii palestyńskiej i bliskowschodniej. (PAP)

Apel do artystów amatorów

Towarzystwo Opieki nad Majdankiem przygotowuje się do obchodu 35 rocznicy oswobodzenia byłego obozu śmierci Majdanka i innych miejsc straceń. W związku z tym Zarząd Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Majdankiem zwraca się do artystów amatorów o opracowanie w zrynie społecznym chociażby jednego plakatu na temat oswobodzenia i ofiarowanie go na rzecz towarzystwa w związku z 35 rocznicą oswobodzenia tego obozu.

Nadesłane prace zostaną wydrukowane w specjalnym katalogu, a w Miesiącu Pamięci Narodowej w kwietniu roku przyszłego będzie zorganizowana wystawa w Krakowie i w innych miastach Polski. Za wyróżnione prace przewiduje się nagrody rzeczowe.

Ofiarowane plakaty prosimy przesyłać do 31. X 1978 r., pod adresem: Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych, ul. Młaskotów 6, 30-117, Kraków. (na)

MUZYKA

Haydn, Haendel, Czajkowski
i gość z Moskwy

Poznańska jesień muzyczna zaczyna tworzyć coraz barwniejszy obraz. Po udanym koncercie inauguracyjnym nie sposób pominąć wykonania „Quo vadis” Feliksa Nowowiejskiego pod dyrykcją Stefana Sługoskiego z udziałem — także orkiestry i solistów — jego wspólnego chóru. Tym bardziej, że wykonanie zbiega się w pewien sposób z 75 rocznicą powstania cennego utworu oratorskiego Feliksa Nowowiejskiego, kompozytora tak ściśle związanego z Poznaniem.

Dobrym sposobnością do zwrócenia powszechnej uwagi na muzykę był przypadający 1 października „Międzynarodowy Dzień Muzyki”. Z taką intencją, a także z okazji 150 rocznicy po- bytu Fryderyka Chopina w Poznaniu, Filharmonia Poznańska w Sali Białej Urzędu Miejskiego zorganizowała koncert wybitnego wiolonczelisty — Romana Jabłońskiego oraz pianistki — Krysiny Borucińskiej. Z aprobatą odnotowujemy fakt częstszego niż dotąd wykorzystywania Sali Białej jako miejsca recitali, czy wie- czorów kameralnych. Odbijają się tu nie tylko tradycyjne koncerty chopinowskie (raz w miesiącu), lecz ostatnio także recitale wokalne, czego przykładem był występ w środę, 4 października, Marii Sartowej — oraz Christiana Debrusa — fortepian z ciekawie wybranym programem.

Na piątkowym (6 bm.) koncercie gościliśmy w Auli UAM najwybitniejszego polskiego altowio- listę — Stefana Kamosę oraz świetnego dyrygenta radzieckiego, obecnie pierwszego dyrygenta Teatru Wielkiego w Moskwie

— Jurija Simonowa. Przed przerwą usłyszeliśmy Symfonię D-dur nr. 31 z sygnałem rogu — Józefa Haydna oraz Koncert na altówkę i orkiestrę h-moll Jerzego Fryderyka Haendla. Pomimo żywio- nych nadziei po koncercie inauguracyjnym w stosunku do grupy rogów Symfonia Haydna okaza- ła się dla tej grupy utworem zbyt trudnym jeszcze. Spośród instru- mentów solowych w symfonii naj- piękniejszym dźwiękiem popisał się Józef Jaroszewski — kontra- basista, mimo iż przypadło mu wykonać fragment sola wiolen- czelowego.

Nie zadowolono nas w pełni wy- konanie koncertu altówkowego Haendla. Było to jakby spotka- nie dwu różnych temperamentów artystycznych: obiektywnego bardziej dyrygenta i romantyzu- jącego altowiolisty. Kamasa za- chwylił pięknym brzmieniem in- strumentu. Do dyrygenta można by mieć pretensje w pierwszej części za niewydoływanie instru- mentów dętych (np. fletów) bior- ących fragmentami znaczny ud- iół w imitacji.

W drugiej części koncertu nie podzielił panował Piotr Czaj- kowski. Stylizujemy kolejno Se- renadę na smyczki C-dur oraz u- werturę-fantazję „Romeo i Julia”. W tych utworach Jurij Simonow zaprezentował swoje umiejęt- ności dyrygenckie w pełni. Przy ca- łej oszczędności ruchu dyrygent lubi soczyste, pełne brzmienia smyczków jakby większą uwagę skupiał nieco na kwintecie. Nie zabrał Simonow śpiewności te- matów w Serenadzie. Swoją rolę dramatycznie zaprezentował nam gość z Moskwy w „Romeo i Julii”. JANUSZ KEMPIŃSKI

Turystyczny przekładaniec

ZWIĘKSZA SIĘ LICZBA HOTELI • ŻEGLUGA PROMOWA CORAZ POPULARNIEJSZA • PRZY TRASACH MIĘDZYNARODOWYCH • REMONTY KOLEJEK GÓRSKICH • KUJAWY DLA TURYSTÓW • WYPOCZYNEK W ZAMKACH I PAŁACACH

i E-14 w granicach województwa zielonogórskiego. I tak — duży pawilon z artykułami spożywczymi buduje się w Nowej Soli, a w pobliskiej miejscowości Otyń — stylowy za- jazd z restauracją i stacją pa- liw. W zeszłym miesiącu od- dane do użytku gospodę ludo- wą „Polonez” w Lubrzy, nato- miast w Zawodzie koło Zielen- nej Góry dobiega końca rozbu- dowa miejscowej gospody. Po modernizacji obiekt ten będzie miał 270 miejsc. Kolejne za- jazdy stawia się koło Sulecho- wa i w Gronowie. Do końca obecnej 5-latk w opisywanym województwie ma być też od- danych do użytku siedem mo- teli.

Jak co roku — jesień jest okresem remontów gór- skich kolejek. Według in- formacji Zarządu Państwo-

wych Kolejek Linowych, do 30 listopada potrwa obecna przer- wa kolejki na Szyniżelnię w Bielsku-Białej. Dokonuje się tam wymiany wagoników. Od 30 bm. do 15 grudnia nieczyn- na będzie kolejka na Kaspro- wy Wierch, od 15 do 31 bm. — na Gubałówkę (od 6 do 10 li- stopada ruch ograniczony), do 13 bm. oraz od 6 do 13 listo- pada nie będzie kursować ko- lejka na Butorowy Wierch, natomiast w Krynicy przerwa w komunikacji na Górę Par- kową potrwa od 23 bm. do 19 listopada. Kolejki krzeselko- we na halach Gasienicowej i Goryckiej zostaną urucho- mione około 20 grudnia.

Dla ruchu turystycznego znaczenie ma moderni- zacja naszych dróg. Z ważniejszych inwestycji na- leży wymienić przebudowę tra-

sy E-16 w Łodzi. Rozpoczęto już przedłużanie dwujezdni-owej al. Włókniarzy w kierunku północnym, podjęto prace na odcinku południowym. W przyszłości ta zmodernizowana trasa połączona zostanie z bie- gnącą przez Pabianice trasą E-12.

Wzręśniewie centralne ob- chody we Wrocławku Dni Turystyki umocni- ły wielu przybyłym walory turystyczne Ziemi Kujawskiej. Na szczęście zostało to wcze- niej wzięte pod uwagę przez miejscowe władze. Dla przy- ciągnięcia w przyszłości więk- szej liczby turystów, na roz- budowę bazy i zaplecza przezn- aczono tu do końca 1980 ro- ku ponad 260 mln zł. Rejon ten wzbogaci się o trzy zajazdy, dom turysty (koło Wrocławka) i inne obiekty, w tym także gastronomiczne.

Dzięki dotacjom Minister- stwa Kultury i Sztuki wiele zabytkowych o- biekto w woj. jeleniogórskim przekształca się na placówki wczasowo - turystyczne. Jak pisał „Gazeta Robotnicza”, do- biega końca adaptacja w pa- łacu we Włosieniu. Będzie tu

100 miejsc noclegowych. W Jeleniej Górze — Maciejowej inny obiekt zabytkowy prze- budowuje się na zajazd (14 po- koi 2-osobowych, restauracja i kawiarnia), a w Miłkowie przebuduje się zamek na hotel z 70 łóżkami. Zaczęto też adap- tację na cele turystyczne pała- cu w Sadach Dolnych.

Również woj. katowickie wzbogaca się w obiekty turystyczne. Na przy- kład w Pszczynie otwarto nie- dawno karcznię, urządzoną w zabytkowym, drewnianym mly- nie. Przeniesiono go tutaj ze wsi Bojszowy i postawiono obok skansenu „Zagroda wsi pszczyńskiej”. Natomiast w woj. gorzowskim — w pobliżu Międzyrzecza, buduje się za- jazd dla 30 gości. Tutejsza res- tauracja będzie mogła po- mieścić 90 osób. I jeszcze wiadomość z rejonu podgórskie- go. W Szczyrku wznowiono prace przy budowie międzyna- rodowego campingu. Zlokaliz- owano go nieopodal Żylicy. Obiekt będzie miał 200 miejsc i pełne zaplecze gospodarczo- sanitarne. Zaś na Przełęczy Salmopolskiej buduje się za- jazd na 60 miejsc. E. C.

Sport-sport-sport-sport

Startuje liga koszykarek

Czy AZS obroni prymat w kraju

Jeszcze przez miesiąc największym zainteresowaniem kibiców cieszyć się będzie piłka nożna. Kiedy jednak przed stawicielem tej dyscypliny przeważy rozgrywki na kilka miesięcy, uwaga sympatyków sportu skieruje się prawie wyłącznie na halowe gry zespołowe, spośród których w Poznaniu najbardziej popularna jest koszykówka kobiet. **Poznańską AZS** jest aktualnym mistrzem Polski, a oprócz niego w ekstraklasie występują jeszcze drużyny Lecha i Olimpii. Pierwsze ligowe mecze koszykarki rozegrają już w sobotę.

Czy akademicki obroni prymat w kraju? Nie są bez szans na utrzymanie czołowej lokaty, choć powtórzenie sukcesu będzie znacznie trudniejsze, niż jego wywalczenie. Trudno powiedzieć coś konkretnego o formie akademickiej, gdyż w Poznaniu nie rozegrały one ani jednego spotkania przed meczami ligowymi. A wyniki osiągnięte na wyjazdach są nieco gorsze od uzyskanych na podobnych imprezach w ubiegłym roku: niespodziewane porażki na akademickich mistrzostwach Polski w Lublinie. Jest to zrozumiałe, gdyż skład zespołu uległ pewnemu osłabieniu.

Informowaliśmy już, że z drużyny ubyła Ziętarska. Konflikt między nią, a klubem powstał przed wszystkim na tle mieszkaniowym. Ziętarska podobnie jak Komorowska otrzymała z klubu przydział na pokój z kuchnią. Uważała jednak, że należy jej się większe mieszkanie. Takowe zaferowała na jej w Łodzi, dokąd Ziętarska się przeniosła, informując klub, że od nowego sezonu zamierza grać w ŁKS. Również w Łodzi zamierza uzupełniać wykształcenie, czego w Poznaniu, mimo że miała załatwiony swego czasu nawet indywidualny tok nauczania nie potrafiła dokonać.

Zarząd AZS nie udzielił jej zwolnienia, argumentując swą decyzję między innymi tym, że członkom kadry olimpijskiej nie wolno zmieniać barw klubowych aż do rozpoczęcia moskiewskich igrzysk. PZKosz nie udzielił jej również zwolnienia z urzędu i wszyscy ko wskazują na to, że jeśli Ziętarska nie zmieni swojej decyzji, nie będzie mogła występować na parkiecie przez dwa lata. Szkoda, gdyż tak długa przerwa spowoduje, że, być może nigdy już nie wróci do formy jako reprezentantka.

Pod nieobecność Ziętarskiej trener Bronisław Wiśniewski, który będzie nadal prowadził drużynę AZS, bądź przesunie na środek świetnie radząca sobie na tej pozycji dzięki skromności i waleczności Komorowska, bądź też zastosuje wariant gry bez zawodniczek środkowej, załóżmy że cztery skrzydłowe Wiśniewska, Komorowska, Jerzeń i Kamińska, dzięki swojemu wzrostowi, dadzą sobie radę w walce



Miedzy innymi od postawy Marii Wiśniewskiej (z piłką) i Teresy Komorowskiej (z prawej strony) zależeć będzie, czy koszykarki AZS ponownie zdobędą mistrzowski tytuł.

Fot. — S. Ossowski

pod koszem. Wymienione koszykarki stanowią trzon zespołu.

Przed koszykarkami AZS trudny sezon, gdyż występy w lidze trzeba będzie łączyć z meczami klubowych rozgrywek o Puchar Europy. W przeszłości akademicki w trudnych sytuacjach potrafili się mobilizować i sprawiali miłe niespodzianki. Czołowe zawody nieczkły mają sporo doświadczenia, a w koszykówkę grać po trafiały dobrze. Oby więc tylko nie zabrakło ambicji i obyło się bez kontuzji.

Najgroźniejszymi rywalkami akademickiej będą podobnie jak w ubiegłym sezonie: Spójnia, ŁKS i Wisła. Nie należy bowiem przypuszczać, by skład finałowej czwórki (rozgrywki przeprowadzone będą tym samym systemem co w poprzednim roku) uległ zmianie.

W opinii wielu fachowców faurytem numer 1 do mistrzowskiego tytułu jest Spójnia. Gdańszczanki mają najbardziej wyrównany skład ze wszystkich drużyn ligowych. W tym sezonie nie będzie grała Michałak, natomiast wystąpi znana polskim kibicom reprezentantka Francji — Malfois. Zawodniczka dobrze rzucająca, waleczna i sprawna, idealnie pasuje do preferowanego przez Spójnię agresywnego stylu gry.

Silniejszy niż w ubiegłym roku będzie wielokrotny mistrz Polski — krakowska Wisła. Klubowi temu udało się pozyskać ze Sprotawii najlepszą polską juniorkę Jaworską, co w połączeniu z Iwaniec i Kalutą sprawi, że jeśli idzie o rozgrywanie, to krakowianki dysponować będą najsilniejszą formacją w kraju. Ponadto również w przodzie mają groźne zawodniczki: Janusz-

kiewicz Wiśniewska, Biesiekińska, Wiązowska, Kosińska, nadzieje Wisły na odzyskanie mistrzowskiego tytułu wydają się być uzasadnione.

Słabszy będzie natomiast ŁKS, co wiąże się z faktem, że nie wystąpi Storożyńska. Łódzianki rozgrywających mają sporo: Janowska, Błaszczak, Bek i Michałak, która powróciła po rocznej przerwie, ale w przodzie trener ŁKS może liczyć jedynie na Gburczyk, Wołujewicz i Gortat, a to chyba zbyt mało, by marzyć o utrzymaniu medalowej pozycji.

Pozostałe poznańskie zespoły Lech i Olimpia powinny się znaleźć blisko czołowej czwórki.

W Lechu jednak w przededniu rozpoczęcia rozgrywek nastroje są minorowe. Strate Fromm działacza i trenera przeboleli, pozyskując na jej miejsce zawodniczkę Czarnych Szczecin — Kąkol, która w sporym stopniu, lecz nie całkowicie wypelni lukę na pozycji środkowej. Gorzej, że obecnie kontuzjowane są aż trzy zawodniczki z podstawowego składu: wspomniana już Kąkol, Stróżyńska i Reut. Pierwsza z nich, jeśli nawet w sobotę wystąpi, to po trzytygodniowej przerwie w treningach nie zaprezentuje pełni formy. Stróżyńska zaś w kilku pierwszych meczach prawdopodobnie nie zagra.

W biezącym sezonie trener Kazimierz Lewandowski szczególnie liczy na skuteczność skrzydłowych: Stróżyńska i Stężyckiej. Silnym punktem zespołu może być Podrzycka, ale pod warunkiem, że nie będzie miała kłopotów z odnawiającą się jej często kontuzją nogi. W poprzednich rozgrywkach pewne zastrzeżenia budziła

mała skuteczność rozgrywających, szczególnie Lewandowskiej i Issmer. O tym czy zawodniczki te będą teraz zdobywać więcej punktów, przekoamy się dopiero po pierwszych meczach. Poza wymienionymi w barwach Lecha ujrzymy jeszcze Mlich, Lubczyńską, Massiel i, być może, Grzegorzewską, która od dłuższego czasu trenuje w Poznaniu, lecz nie ma zwolnienia ze Stołmilsztyn.

Jednym z najsilniejszych konkurentów Lecha w walce o 5 miejsce będzie Olimpia. Informowaliśmy, że w drużynie gwardzistek trenują dwie młode utalentowane zawodniczki Zegrodnik i Bończak. Obie nie mają jeszcze jednak zwolnienia z macierzystych klubów. Prawdopodobnie Olimpia dojdzie do porozumienia z Polonią Bytom i Zegrodnik ujrzy już w pierwszych mistrzowskich meczach. Inaczej wygląda sprawa z Bończak, którą AZS Rzeszów ukarał dyskwalifikacją i swej decyzji nie zamierza zmienić.

Trener Aleksander Lewandowski słuszenie wiele sobie obiecuje po Zegrodnik, gdyż jest to koszykarka celnie rzucająca i grająca bardzo agresywnie. W zespole w tylniej formacji będzie ona miała do pomocy Mańczak, Olejniczak i Kowalczyk. O wynikach osiągniętych przez Olimpię w dużej mierze decydować będzie dyspozycja najlepszej snajperki — Linki. Niestety, jeszcze trzy tygodnie temu jej forma budziła duże zastrzeżenia. Widać było, że Linka ma duże braki kondycyjne, co od razu znalazło swoje odbicie w szybkości i skuteczności. Nie wiadomo, czy Lince udało się te zalety nadrobić. Oprócz wymienionych, trzon zespołu stanowić będą: Zagórska Milachowska i Woźniak.

Na zakończenie kilka słów o pozostałych zespołach. Ciekawe wyniki (zwycięstwo nad ŁKS) uzyskał w sparingowych meczach Włóknarz Pabianice. Trudno jednak zakładać, by drużyna, w której nie wystąpi w tym sezonie najlepsza snajperka i rozgrywająca — Bienieć, mogła zagrozić najsilniejszemu zespołowi. Z dwójki beniaminków — AZS-ów z Warszawy i Lublina silniejszy wydaje się być ten drugi. Głównie dzięki pozyskaniu dwóch najsilniejszych zawodniczek Startu Lublin — Siewruk i Jasińskiej. Dla koszykarek Stali Brzeg, które w ubiegłym sezonie swoim stylem gry zaskoczyły wiele drużyn, obecny będzie chyba znacznie mniej pomyślny.

WIESŁAW ŁUCZAK

P. I. N. I. E.

OLEMIKI

DPOWIEDZI

Trudno więc ulgowo?

Sporo listów nadesłali czytelnicy w związku z naszym cotygodniowym felietonem pod powyższym tytułem. Publikujemy fragmenty najciekawszych wypowiedzi, a wszystkim, którzy do nas napisali — dziękujemy.

Nie ulega wątpliwości niewłaściwa postawa kierownika wobec dokonanej w zakładzie kradzieży. Trudne warunki pracy w żadnym przypadku nie usprawiedliwiają przywłaszczania przez pracowników mienia społecznego. Jeżefakt, że dopiero wypowiedź kierownika na rozprawie (w obronie winnych) spowodowała zainteresowanie dyrektorów jego działalnością. A przecież takie sprawy, jak organizacja pracy, wykonywanie planów produkcyjnych, jakość produkcji, dyscyplina pracy — powinny być znane na co dzień dyrekcji przedsiębiorstwa. Mówię inaczej — gdyby kierownik na rozprawie potępił kradzież, to nie byłoby dyskusji o tym, co dalej z kierownikiem. (3040)

EUGENIUSZ MORSKI

Poznań

Trudno wyobrazić sobie zdrową atmosferę pracy bez wzajemnej tolerancji. Nie może jednak ona przekraczać określonych granic i godzić w dobro społeczne. Argumentacja dyrektora naczelnego, o którym mowa w felietonie, nie przekonuje mnie, lecz oburza. Toleruje on przecież w swoim zakładzie nieodpowiedzialnych za mienie państwowe kierowników, a tym samym bierze pośrednio udział w grabieniu dorobku ogółu. Odważna i budująca natomiast jest postawa dyrektora do spraw personalnych. Jest to jedyny przezwyciężający człowieka w tym kolektywnym towarzystwie. (3037)

Z.K.

Poznań

podręcznik pasywności i wręcz dewastacyjną. Myślę jednak, że dewizę „trudno więc ulgowo” można i należy zastąpić hasłem: „trudno więc zwiększonym wysiłkiem”. Doświadczanie uczy, że jest to realne na przykładach wielu załóg, które mimo trudnych warunków pracy wykonują ją należycie lub wzorowo. (3038)

WIKTOR SOBCZAK

Poznań

Dobrej roboty, nie mówiąc już o uczciwości, trzeba wymagać na każdym stanowisku ku pracy, nawet na tym najtrudniejszym. Co zatem zrobić, by obsadzić takie stanowiska? Ustanowić odpowiedni system bodźców materialnych i moralnych. Musi on skutecznie zachęcać do podejmowania trudnej pracy i do jej długotrwałego wykonywania. (3031)

WOJCIECH PIOTROWSKI

Konin

Stanowiska, które w dyskusji nad sprawą kierownika zajmują dyrektor naczelny i jego zastępcę do spraw ekonomicznych, budzą litość i trwogę. Są ują oni jakiegoś ćwierćczłowieka (typu „był do jutra”) tylko na krótkotrwały użytek własny. Idą natomiast na kompromis z moralnością i regułami racjonalnego działania. Cena błędów, które rodzi taka mentalność jest niezmiernie wysoka. Życie dowiodło tego już nie raz, ale obawiam się, że oremu kierownikowi włos z głowy nie spadł. W dyskusji zwyciężyła przecież 2:1 szkodziła mentalność dojrzałości. (3033)

PIOTR WOJCIECHOWSKI

Pila

Trudno, więc ulgowo? Nie, stanowczo nie! Trudno więc przede wszystkim zwiększyć troskę o zdrowie pracowników, o jego warunki socjalno-bytowe i płacę według najwyższych stawek. Można też pracownikowi wykonującemu szczególnie trudne zadania wybaczyć wyjątkowo, drobne pokłębienia. Nie może być jednak mowy o ulgowym jego traktowaniu pod względem wydajności pracy, dyscypliny i uczciwości w wywiązywaniu się z powierzonych zadań. (3066)

ZDZISŁAW DEMKIN

Poznań

Wykonuję odpowiedzialną i skomplikowaną pracę, wymagającą szczególnej wiedzy i dużych kwalifikacji. Nie oczekuję jednak od dyrekcji ulgowego traktowania, bo przecież ja sam wybrałem do mniejsze prace i taki zawód, wiedząc, że decyduję się na trud nieprzejętny. To zaś jest dla mnie jedynie satysfakcją i staram się jak najlepiej wywiązywać z powierzonych obowiązków. (3060)

MIECZYSLAW N.

Obornik Wlkp.

Nie może być taryfy ulgowej dla wyników pracy nawet tej najtrudniejszej. W gronie kolegów zastanawiałem się jednak, czy wykonując taką pracę nie powinni mieć większych przywilejów, jeśli chodzi o przykład o przydział wczasów, wyjazdy na wybieczki, podnoszenie kwalifikacji. W wielu zakładach tych ludzi traktuje się jak wszystkich innych, chociaż od nich zależy najwięcej. (3070)

BOGUSŁAW T.

Szlichtyngowa

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimowe nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, Skrytka pocztowa 1074, 60-939, Poznań.

Sportowcy w mundurach zawsze w czołówce

Wprawdzie we współczesnym wojsku coraz większą rolę odgrywa mechanizacja i technika, jednak o sukcesach na polu walki decyduje, wykształcenie żołnierza. Sprawność, kondycja i siła, to elementy, którymi każdy żołnierz musi się wykazać, i które decydują o jego przydatności bojowej. Z tego względu w ludowym Wojsku Polskim wychowanie fizyczne i sport zajmują czołowe miejsce w procesie szkolenia żołnierzy.

Pierwsze zawody sportowe rozegrane zostały już 8 sierpnia 1943 roku w Sielcach nad Oką, gdzie formowały się oddziały ludowego Wojska Polskiego. Nad sieleckim stadionem zawisła biało-czerwona flaga, a do sportowej walki przystąpili lekkoatleci, 12 września odbył się pierwszy mecz piłki nożnej, a w kilka dni później pierwszy mecz siatkówki.

Po zakończeniu wojny sport w wojsku rozwijał się bardzo dynamicznie, i dziś wojskowi sportowcy są prawdziwą potęgą w polskiej kulturze fizycznej. W okresie 35-lecia ludowego WP zdobyli oni 69 medali olimpijskich, w tym 15 złotych, 21 srebrnych i 33 brązowe. Wywalczyli 60 tytułów mistrzów świata, 64 wicemistrzów i 55 trzecich miejsc. Na mistrzostwach Europy sportowcy w mundurach 104 razy stawali na najwyższym podium, zdobyli 112 srebrnych medali i 95 brązowych.

Barwy wojskowych klubów reprezentowali bądź nadal reprezentują tak znani zawodnicy, jak lekkoatleci T. Cieplý i Z. Krzyszkowiak, bokserzy J. Grudziński i J. Szczepański, floreciści E. Franke i J. Kaczmarek, strzelec J. Zapędzki, ciężarowiec Z. Smalcerz, siatkarz E. Skorek, pięcioboista J. Peciek, piłkarze K. Deyna, L. Cmikiewicz, R. Gadecha i W. Żmuda, kolarz T. Mytnik, piłkarz ręczny J. Klampel. Sportowcy ludowego Wojska Polskiego w okresie 35-lecia jego istnienia zdobyli tytuły 553 drużynowych i 2565 indywidualnych mistrzów Polski. Wojskowe kluby Legia Warszawa, Zawisza Bydgoszcz i Śląsk Wrocław należą do najsilniejszych w kraju. (wił)

Dzisiaj Lech gra z Pogonią

Dwa mecze polskich piłkarzy z Rumunami

Dzisiaj sympatyków piłki nożnej czeka kolejna porcja emocji. Polscy piłkarze na dwóch frontach zmierzają z Rumunią. Na Stadionie „23 Sierpnia” w Bukareszcie spotkają się pierwsze reprezentacje obu krajów, a na stadionie ŁKS w Łodzi — drugie zespoły narodowe. Szesnastu zawodników pod wodzą nowego trenera Ryszarda Kuleszy odleciało w poniedziałek do Bukaresztu. Wielką szansę gry w reprezentacji otrzymali debiutanci: W. Ciołek (Stal Mielec) i T. Małnowicz (Ruch Chorzów). Jest to nagroda za wysoką formę demonstrowaną w dotychczasowych rozgrywkach ligowych. Zabraknie w Rumunii reprezentanta A. Nawalki i kontuzjowanego Z. Bońka.

Poznańskich kibiców najbardziej interesować będzie występ

Lecha w I-ligowym zaległym meczu w Szczecinie z tamtejszą Pogonią. Przypomnijmy, że spotkanie to miało się odbyć 19 sierpnia, ale zatrucie jakiegoś uległ lechidni uniemożliwiło rozegranie spotkania w pierwotnym terminie. Decyzją PZPN odbędzie się ono dzisiaj. Dla obu zespołów, które nie odniosły zbyt wielu sukcesów w tegorocznych rozgrywkach, będzie to szansa do zdobycia kolejnych punktów i awansu w górę tabeli.

Równie ciekawie zapowiadają się mecze eliminacyjne, które rozegrane zostaną w ramach mistrzostw Europy. Polscy kibice interesować się będą zapewne najbardziej pojedynkiem w Bernie. Zmierzają się w nim rywale naszej reprezentacji z grupy IV piłkarze Szwajcarii i Holandii. (o-kar)

Akrobatyka sportowa

Złoty medal polskiej „czwórki”

Polscy akrobaci sportowi potwierdzili swoją przynależność do światowej czołówki w tej dyscyplinie. III mistrzostwa świata rozegrane w Sofii przyniosły na szczyt ekipie dziesięć medali. Trzy najcenniejsze w wieloboju oraz siedem tzw. małych medali mistrzostw świata w poszczególnych

konkurencjach. Największy sukces odniosła czwórka mężczyzn zdobywając tytuł mistrzów świata w wieloboju. L. Antonowicz, W. Świech, B. Zajac i S. Halada zawodnicy Górniczej Złotoryi powtórzyli swój sukces z poprzednich mistrzostw świata w Saarbrücken w 1975 r. (PAP)

W RAMACH DEWIZOWEJ OBSŁUGI LUDNOŚCI

Bank Polska Kasa Opieki SA

OTWIERA I PROWADZI

OPROCENTOWANE RACHUNKI BANKOWE:

- w walutach państw socjalistycznych,
- w walutach wymienialnych,
- oraz
- skupuje wartości dewizowe,
- realizuje zagraniczne przekazy pieniężne,
- prowadzi dewizową obsługę indywidualnych turystów.

Ponadto Bank PKO SA:

- przyjmuje zamówienia i wpłaty w walutach wymienialnych i bonach towarowych Banku PKO SA do realizacji w eksporcie wewnętrznym,
- udziela kredytów dewizowych na zakup samochodów Polski Fiat 125p.

ZAPRASZAMY DO:

ODDZIAŁU BANKU PKO SA W POZNANIU,

ULICA ŚWIERCZEWSKIEGO 12, W GODZINACH OD 8 DO 19.

1168-K1



licytacja

KOMORNIK SĄDU REJONOWEGO rew. I w Poznaniu — zawiadamia, że w dniu 17 listopada 1978 r. o godz. 11 w kancelarii Komornika Sądu Rejonowego, rew. I w Poznaniu, ul. Mińska 1a, pok. 317 — odbędzie się:

I LICYTACJA nieruchomości niezabudowanej, położonej w Poznaniu, przy ul. Grudzień 118, zapisanej w PBN w Poznaniu pod Kw 61 091, stanowiącej własność Zenona i Marii Klesse, oszacowanej na kwotę 41.299,— zł. Cena wywołania wynosi — 31.000,— zł.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rekojmie w wysokości 10 proc. ceny oszacowania w gotówce lub książeczce oszczędnościowej.

Nieruchomość można oglądać w okresie od 25. 10. do 17. 11. 1978 r., akta przeglądając w tym samym czasie w kancelarii komornika.

3294-K1

pracownicy poszukiwani

URZĄD GMINY SUCHY LAS — zatrudni niżej wymienionych pracowników:

— INSTRUKTORA do spraw ogrodnictwa,
— INSTRUKTORA do spraw budownictwa wiejskiego.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Dojazd autobusem linii 110 (odjazd z ul. Garbary).

2402-K2

przetarg

STACJA HODOWLI i UNASIENIANIA ZWIERZĄT w Gostyniu — ogłasza PRZETARG NIEOGROCONY

na sprzedaż następujących samochodów:

1. Warszawa Pick-up — cena wywoławcza — 27.500,— zł
2. Żuk A-03 — cena wywoławcza — 39.100,— zł
3. Żuk A-03 — cena wywoławcza — 47.600,— zł

Przetarg odbędzie się w Stacji w dniu 25 października 1978 r. o godz. 11.

Wadium w wysokości 10 proc. w/w sumy, należy wpłacić w dniu przetargu w kasie Stacji.

Samochody powyższe udostępnione będą do obejrzenia w dniu przetargu o godz. 10.

2249-K2

Sprzedam Wolę Gaz 24, rok produkcji 1974. Zbysz, Zawadzkiego 4, tel. 231.

Złota sprzedam. Kostrzyn Wlkp., Średzka 64. 68190g

Sprzedam Warszawa 223, stan dobry, rocznik 1973, z częściami zamiennymi. S. Duszczyk, Bożydar, 63-021 Śniećska. 68284g

Trabant, rocznik 1972 — sprzedam. Golina koło Jarocina, Słoneczna 1. 68322g

Syrę 104, po remoncie sprzedam. Nowak, Poznań, Racławicka 48 m. 4, po godz. 15. 68323g

Warszawa Pick-up sprzedam. Poznań, Kotowo 61. 68885g

Samochód Buick Special, rok 1935 — sprzedam. Tel. 33-16-28. 68342g

Fiat 125p, w dobrym stanie, sprzedam. Poznań — Skarbka 24a, godz. 17-19. 68412g

Usługi w zakresie lakierowania pojazdów, wykonuje szybko, tanio. Grzegorz Ratajczak, Roba kowo 17, 63-122 Gądk. 68414g

Kożuch męski, w bardzo dobrym stanie, wzrost 170 cm, duży kołnierz b. tani, sprzedam. Poznań, Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68527g

Sprzedam MZ ETS 250 Sport. Tel. 467-54. 68280g

Sprzedam skóry baranie, garbowane. Dąbrowskiego 130c m. 7, godz. 16-18. 68299g

Kalkulator 24-działaniowy Casio fx-211, magnetofon Philips 4308 — sprzedam. Tel. 423-05, po godz. 16. 68304g

Kiosk warzywa - owoce, dobry punkt, sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68344g

lokale

Zamienię 2-pokojowe mieszkanie 55 m², telefonem kwaterunkowe nowe budownictwo Grunwald na większe w nowym budownictwie lub w willi. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 71079g

Kupię 3 lub 4-pokojowe mieszkanie w willi. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 71030g

Własnościowe M-4 w Kaliszu sprzedam. Listy: Kowary, ul. Czerwonej Armii 19/1. 2336-K2

Zamienię mieszkanie M-3 nowe budownictwo w centrum Sosnowca — na równorzędne lub większe w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 70417g

Dwóch panów poszukuje niekrepującego pokoju, najchętniej w centrum. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68171g

Pani pracująca, poszukuje pokoju w Poznaniu, na dłuższy okres, chętnie przy starszej pani. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68220g

Syrę 103 sprzedam. Poznań, Zakopianska 197a, do godz. 15. 68279g

Spółdzielnia Pracy REKLAMODRUK

w Poznaniu

ZAKŁAD ŚWIATŁOKOPII

przy ul. Dąbrowskiego 25a, telefon 458-09

WYKONUJE W KRÓTKICH TERMINACH

usługi z zakresu światłokopii dokumentacji projektowych, technicznych itp.

ZAKŁAD ŚWIADCZY RÓWNIEŻ USŁUGI DLA LUDNOŚCI.

3387-K1

Panom pokój, wynajmę. UL. Górecka 115 m. 4. 68290g

Kupię mieszkanie własnościowe M-2 lub M-3. Tel. 749-63. 68259g

Młode małżeństwo, poszukuje pokoju. Członkowie SM. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 68306g

Kupię mieszkanie własnościowe w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68307g

Przyjmę na wspólny pokój panie lub panów. UL. Gostyńska 67 (Górczyn). 68315g

Pani pracująca, poszukuje samodzielnego pokoju w Pile. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 68329g

Zamienię mieszkanie pokój z kuchnią w Poznaniu — na dwa, względnie trzy pokoje z kuchnią. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68333g

Mieszkanie 2 pokoje, kwaterunkowe, 46 m², nowe budownictwo, c. o. — za mienie na 2 mieszkania. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68336g

Kawalerkę lub pokój z kuchnią, własnościowe, kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 68338g

Poszukuję mieszkania na dające się na gabinet lekarski. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68332g

Garaż oraz lokal na cichy warsztat, oddam. Rzecczanska 1 (Zęgrze). 68394g

Paniemki na wspólny pokój, przyjmę. Górecka 106. 68801g

Przyjmę na pokój jednoosobowy — Rataje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68633g

Warszawa — mieszkanie kwaterunkowe, komfortowe, z telefonem — za mienie na M-3 w Poznaniu, w nowym budownictwie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 68697g

Dam w dzierżawę 2 pokoje, kuchnia, łazienka, c. o., woda, kanalizacja, lub 4 pokoje, 2 kuchnie, budynek gospodarczy, możliwość hodowli lub warsztatu, ogródek — Chłudowo, 10 km od granic Poznania, trasa Poznań — Oborniki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 68718g

Lokal ogrzewany na warsztat krawiecki, oddam w dzierżawę. Informacje: Poznań, ul. Brzask 18c m. 8. 68397g

Siedzieć! Zamienię M-4 — na większe lub podobne w Poznaniu. Tel. Siedlec 59-00. 68399g

Pilnie poszukuję mieszkania w Mosinie, na rok. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68403g

Zamienię trzypokojowe — kwaterunkowe (działka zachodnia), wygodny dojazd — na dwupokojowe spółdzielcze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68417g

Łódź! 2 pokoje, c. o., telefonem, garaż, bloki zamienne na podobne w Poznaniu. Władysław: Poznań, Marii Magdaleny 8 m. 4. 68092g

Poznań! M-3 własnościowe kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68094g

Odstąpię zakład fryzjerski lub lokal na inne usługi. Dąbrowskiego 423. 68127g

Kupię mieszkanie własnościowe — pokój, kuchnię lub kawalerkę w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68132g

M-4 trzypokojowe, Rataje — zamienię na dwa samodzielne mieszkania. Jedno może być w innym mieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68481g

Zamienię M-3 2 pokoje, kuchnia Rataje — na M-4 lub M-5 3 pokoje, parter, Os. Kopernika lub Rataje. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 68532g

Kupię lub wydzierżawie zakład cukierniczy w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68275g

Pracująca, członek SM, poszukuje pokoju samodzielnego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68271g

Lokal handlowy, zdecydowanie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68291g

Kupię mieszkanie własnościowe lub domek w Chodzieży. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 68281g

Kupię 0,5 ha ziemi z możliwością zabudowy w okolicy Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68115g

Sprzedam działkę budowlaną 500 m² w Kiekrzu. Tel. 644-03. 68102g

Kupię 0,5 ha ziemi z możliwością zabudowy w okolicy Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 68115g

Sprzedam działkę 0,5 ha Opatowice, ul. Nowa przy Centrali Nasiennej. Informacje: Nasienica, ul. Polna 19, tel. 246. 68061g

Sprzedam działkę budowlaną 500 m² w Kiekrzu. Tel. 644-03. 68102g

PUNKT USŁUG KRAWIECKICH

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO

w Poznaniu, ul. Kościuszki 57

INFORMUJE IŻ URUCHOMIŁ

POGOTOWIE KRAWIECKIE

w Poznaniu, ul. Ostrowska 130

POGOTOWIE KRAWIECKIE WYKONUJE USŁUGI

w ZAKRESIE:

- Krojenia tkanin.
- Porad krawieckich.
- Prasowania odzieży.
- Drobnych napraw i przeróbek odzieży damskiej.
- Szycia: zasłon, firan i pościeli.

CZAS OTWARCIA:

od godz. 9 — 14
soboty od godz. 9 — 12

3369-K1

KOMUNIKAT
WIELKOPOLSKIEJ
GRY LICZBOWEJ
"KOZIOŁKI"

dot. gry 1113 z 8. X. 78 r.

I LOSOWANIE
- wygrane II stopnia
po zł. 4.443,- zł.
- wygrane III stopnia
po zł. 53,- zł.
- wygrane IV stopnia
po zł. 7,- zł.

II LOSOWANIE
- wygrane II stopnia
po zł. 8.234,- zł.
- wygrane III stopnia
po zł. 50,- zł.
- wygrane IV stopnia
po zł. 7,- zł.

III LOSOWANIE
- wygrane II stopnia
po zł. 2.052,- zł.
- wygrane III stopnia
po zł. 35,- zł.

Na końcówkę banderołi
5-cyfrową - talon na sa-
mochód "Polski Fiat
126 P".

na 4-cyfrową - wypłaty
po 2.500,- zł.
3-cyfrową - wypłaty
po 500,- zł.

3x10" - Gra nr 12
z dnia 8 października 78 r.

Wygrane I stopnia -
za 3 trafne po 11.753,- zł.
Wygrane II stopnia -
za 2 trafne po 221,- zł.

Pamiętaj! Kolektura nr
55 - ul. Fredry 7 czynna
w soboty do godz. 21.

Kolejne trzy losowania
"Koziołków" i Gry
3x10" odbędą się w
Obornikach w dniu 15
października 78 r. o godz.
12.

Wszystkim grającym i
sympatykom Wielkopols-
kiej Gry Liczbowej "Koziołki"
życzymy szczęścia w
następnych grach.
3452-K1

Praca

Zatrudnię kobiety do szycia na korzystnych warunkach tel. 33-23-95 po godz. 15. 69962g

Montera pomocnika, ucznia w zawodzie instalacji elektrycznej przyjmę. Po znań, ul. Wołyńska 32. 69638g

Pani do prowadzenia domu 3 osoby dorosłe, z dobrym gotowaniem na bardzo dobrych warunkach potrzebna. Świerczewskiego 113a. 71362g

Do zbioru warzyw zatrudni kobiety i mężczyzn o grodnictwo Starolecka 165. 71332g

Mężczyznę, kobiety przyjmę gospodarstwo rolne. Zgłoszenia: Stary Rynek 92 m. 2. 71389g

kupno

Kupię nadwozie Trabant 601 combi. Może być po wypadku. Oferty "Prasa", Grunwaldzka 19, dla 68047g.

sprzedaż

Pięć do marmuru 40-stki sprzedam, tel. 203-471. 69326g

Sprzedam bardzo tanio głęboki wózek, tel. 550-32. 71316g

Sprzedam damski płaszcz skórkowy. Tel. 647-36, po godz. 15. 71374g

Clagnik ogrodowy TZ-4 K-14 produkcji czeskiej na ropę z nową przyczepą sprzedam. Os. Plewiska, Akacjowa 12. Robiński, tel. 67-38-01. 71384g

Sprzedam białą łapkę karakulową, brązowe tel. 711-95. 71488g

Tanio sprzedam kalkulator wielodziałalowy z zasilaczem. Tel. 652-65, po godz. 17. 68846g

Dnia 9 października 1978 roku, zmarł, przeżywszy lat 71, nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

KAZIMIERZ TYMA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 12 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Naramowicach.

W smutku pogrążona

71431g

RODZINA

W dniu 9 października 1978 roku, odszedł od nas w 6 wiosnie życia po długich i ciężkich cierpieniach nasz ukończony syn, brat, wnuk, siostrzeniec, bratanek i kuzyn, śp.

FILIPEK BARTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 12 bm. o godz. 14 na cmentarzu winiarskim przy ul. Wojciechowskiego.

Pogrążeni w żał

rodzice, siostra i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 71449g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 października 1978 roku, zakończyła swój pracowity żywot nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia przeżywszy lat 90, śp.

PELAGIA DRELA

była położna w Łubowie.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 13 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążeni w smutku

córka, syn i rodzina

Pl. O. Zwycięstwa 23 m 118, 3562-U3

dawniej ul. Dzierżyńskiego 71/1.

Dnia 9 października 1978 roku, zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzona Olejami św. nasza kochana matka, teściowa, babcia i prababcia przeżywszy lat 81, śp.

FRANCISZKA JANKOWSKA

z domu Idziór

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 12 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Os. Wielkiego Października 11 m. 123 3546-U3

Dnia 6 października 1978 roku, zmarła nasza ukończona matka, teściowa, babcia, siostra i ciocia, śp.

ANIELA WAŃSKA

z domu Sas

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12 października br. o godz. 11.55, na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

córka, zięć i wnuk

Monachium. 3547-U3

Dnia 10 października 1978 roku, zasnął w Bogu, w wieku 99 lat, nasz ukończony i drogi ojciec, teść, stryj, wujek, dziadek i pradziadek

WŁADYSŁAW PASCHKE

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Ostrogu w dniu 13 bm. o godz. 14, po czym odbędzie się pogrzeb.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ostrog, ul. Kapiańska 2. 71403g

WPHW - Oddział Obrotu Artykułami Wyposażenia Mieszkań w Poznaniu

ZAPRASZA DO

NOWO OTWARTEGO PAWILONU

przy ul. Warszawskiej 98/100

ul. Warszawska 6.12.8.15

PAWILON nr 622 - WPHW Oddział II

czynny w godzinach 10-18, w poniedziałki 12-18

ZAPRASZAMY i ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

POLECAMY

SPRZĘT ZMECHANIZOWANY GOSP. DOMOWEGO i ART. ELEKTROTECHNICZNE.

ARTYKUŁY PAPIERNICZE

centrum

ul. Krawcowa

Tunel Kominiarski

POLECAMY

MEBLE segmentowe zestawy wypoczynkowe

pojedyncze: krzesła, stoły, garderobianki, łóżeczka, kojce itp.

samochody

Kupię Fiata 126p. Tel. 67-63-44. 71295g

Syrenę 104 sprzedam. Os. Jagiellońskie 22 m. 36. 71332g

Sprzedam tanio Syrenę 101, przerobioną na rolniczą. Wiadomość: tel. 436-77. 68643g

Syrenę 105 - fabrycznie nową sprzedam - zamienie na Fiata 126p, tel. 600-74. 70901g

Sprzedam samochód Wilys. Tel. 67-10-18, po południu. 70486g

Citroena BL 11 z częściami - sprzedam. Telefon 78-23-29, godz. 16-19. 68603g

zguby

W dniu 30 września zaginęła suczka „Aga”, czarna pudel - mieszańca, niski (Winogrody). Pies jest leczony. Zwrot wynagrodzenia. Tel. 20-04-04. 71322g

Z głębokim żalem żegnamy zmarłych śmiercią tragiczną

dr JADWIGĘ BUDZYŃSKĄ

HENRYKA WABERSKIEGO

długoletnich i oddanych pracowników Zakładu Antropologii UAM w Poznaniu.

Na zawsze pozostaną w naszej pamięci!

Rodzicom Zmarłych składamy wyrazy najgłębszego współczucia

koleżanki i koledzy z Zakładu Antropologii 71176g

Dnia 7 października 1978 roku, zmarł, przeżywszy lat 72 najukochańszy, najtroskliwszy i najdroższy mąż, ojciec, teść, brat, siostrzeniec, szwagier i wujek, śp.

FELIKS PAWLAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 12 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Sportowa 7 m. 7. 71423g

Dnia 9 października 1978 roku, zmarła opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 76 nasza kochana matka, teściowa, babcia i siostra, śp.

STANISŁAWA NEUMANN

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Garbary 41 m. 11. 3544-U3

Dnia 7 października 1978 roku zmarła opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa matka, śp.

ANNA GRUSS

Wyprowadzenie zwłok z domu w czwartek, dnia 12 bm. o godz. 14, po czym uroczystości pogrzebowe o godz. 15 z kościoła parafialnego w Klekru.

W głębokim smutku i żalu pozostaje

córka

Kiekrz - Starzyno. 3541-U3

Dnia 9 października 1978 roku zmarł opatrzony Sakramentami św. po długiej i ciężkiej chorobie mój kochany mąż i syn, nasz najlepszy tatuś, przeżywszy lat 45, śp.

STANISŁAW POLITOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 12 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pozostają

żona z dziećmi i matka

Ul. Grochowska 39 B m. 3. 3542-U3

Przybiłała się owca, do odebrania, Julianna Witkowska, Poznań - Nowe Miasto, Nadolnik 8 m. 11. 71269g

nieruchomości

Sprzedam dom jednorodzinny w zabudowie szeregowej częściowo do wykończenia. Wiadomość: Gnieszno, ul. Poznańska 71. 66144g

Sprzedam piętrowy wykończony, 635 m² działki Antoni Pieprzka Ostrzeszów, Piaskowa 23a. 1227p 71295g

Zawiadamiamy, że dnia 8 października 1978 roku, zmarł przeżywszy lat 76, śp.

WACŁAW SZYMANOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek 13 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w smutku

RODZINA

ul. Chociszewskiego 2 m 5. 3563-U3

W dniu 9 października 1978 roku, odeszła od nas na zawsze opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

PELAGIA BIAŁEK

z domu Zienna

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 12 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

ul. Głogowska 103. 71490g

Dnia 9 października 1978 roku, odeszła od nas na zawsze opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i siostra, przeżywszy lat 79, śp.

LEOKADIA ŻAK

z domu Przewoźna

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 12 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku i żalu pozostają

dzieci, wnuk i rodzina

Ul. Michałowska 4 m. 11. 3539-U3

Dnia 8 października 1978 roku zmarł po długotrwałej chorobie, przeżywszy lat 25 mój ukończony syn, najdroższy brat i wnuk, nasz bratanek, szwagier, wujek i kuzyn, śp.

JERZY SYDOR

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 13 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pozostaje

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Śniadeckich 1 m. 5 3548-U3

Dnia 7 października 1978 roku, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 43, moja kochana żona, nasza najdroższa córka, matka, teściowa i babcia, śp.

JADWIGA MROWIŃSKA

z domu Cieślak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13 października br. o godz. 9.50 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż, matka i rodzina

ul. Swoboda 64 m. 15. 3549-U3

Dnia 7 października 1978 roku zmarł nagle przeżywszy 42 lata, mój kochany mąż, ojciec, syn, brat i wujek, śp.

ANDRZEJ CICHY

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 12 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z córką i rodziną

ul. Staszica 8. 3537-U3

Wykonuje dystynkcje wojskowe i organizacyjne. Abramowicz - Hafciarnia Poznań - Nowe Miasto, ul. Konarskiego 26 m. 6, dojazd do Ronda Śródka. 68250g

Naprawa lodówek, tel. 20-44-79 Łuczak. 69453g

Pana ze Steszewa, jadącego 3 września autobusem Srem - Poznań, proszę o skontaktowanie. - Świerkowska, Kiełczyński 68, 63-130 Książ Wlkp. 68466g

Pieczatki wykonuje szybko - Wyrób Pieczątek Gumowych „Alba”. Zdzisław Lepka, Wodna 7, tel. 70-66, 66-400 Gorzów Wlkp. Zamiejscowym wysyłamy pocztą. 68485g

Zakład malarski - tapetarski, przyjmuje zlecenia. Tel. 603-61, Płokarz. 68565g

Nowo otwarty sklep konfekcji damskiej, męskiej, dziecięcej i galanterii różnej poszukuje dostawców. Kontaktować się telefonicznie lub na miejscu oferować towar pod adresem Krystyna Szyłak-Sirzelce Krajeńskie, ul. Południowa 3 m. 13, tel. 272 po godz. 16. 1394p

Czyszczenie dywanów, obić meblowych na miejscu u klienta, tel. 454-69, 461-08 Łukomska. 68874g

Przewozy - specjalność przeprowadzki, pianina wykonuje Kamiński, tel. 436-31. 63075g

Naprawa lodówek, Hajdrych, tel. 33-16-07, 133-238, 70314g

Dnia 8 października 1978 roku, zmarł w wieku 11 lat nasz jedyny syn i wnuk

TOMASZ MANIA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 12 października br. o godz. 13.40, na cmentarzu junikowskim.

Rodzice i dziadkowie

3536-U3

Dnia 9 października 1978 roku, zmarł nagle w wieku 82 lat mój kochany mąż, drogi teść, dziadek i pradziadek, śp.

BRONISŁAW LEWANDOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 14 bm. o godz. 10.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona i synowa z dziećmi

71517g

W dniu 9 października 1978 roku, zmarł nagle mój kochany mąż, nasz tatuś i dziadek namaszczony Olejami św. przeżywszy lat 46, śp.

TADEUSZ ADAMEK

rolnik

Pogrzeb odbędzie się w środę 11 bm. o godz. 16 w kaplicy cmentarnej w Stęszewie.

Strapieni

żona, dzieci i wnuk

71521g

Dnia 8 października 1978 roku, zmarł opatrzony Sakramentami św. nasz drogi i kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

JAN FORSZPANIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 12 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Dzierżyńskiego 168 a m. 6. 3540-U3

Dnia 9 października 1978 roku, odeszła od nas na zawsze nasza kochana matka, siostra, ciocia, teściowa, babcia, prababcia, przeżywszy lat 91, śp.

AGNIESZKA ŁAKOMA

z domu Glucha

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 12 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Żabikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

ul. Kowalewiczka 36. 71434g

PAŹDZIERNIK
11
Środa
Aldony
Emilia
Słońce: 6.09-17.06

TEATR

POZNAŃ

OPERA — g. 19 Zespół Artystyczny Korespondent Republiki Demokratycznej.
MUZYCZNY — g. 19 „Klub kawalerów”.
POLSKI — g. 19 „Dno nieba”.
NOWY (SCENA MŁODYCH) — g. 19.30 „Dziwne popołudnie dra Burkego”.
LALKI I AKTORA — g. 17 „Siała baba mak”.

ŚRODA

LALKI I AKTORA (z Poznania) g. 9, 11 „Bamba w oazie Tongo”.

KINA

BUK: „Wagon sypialny” (Jug.).
CHODZIEŻ Notec: „Czarne diamenty” (weg.).
GNIEZNO Polonia: „Joe Kidd” (amer.).
JAROCIN: „Dzień mego miłości” (czech.).
JASTROWIE: „Grzeszna natura” (wl.).
KALISZ Kosmos: „Obca” (radz.).
KŁODAWA: „Goździki w celofanie” (NRD).
KONIN Górnik: „Joe Valachi” (fr.).
KOŁO: „Dick i Jane” (amer.).
KOŚCIAN: „Rollercoaster” (amer.).
KRÓLEWIEC: „Dom pod czerwonym latarnią” (weg.).
KRZYŻ: „Doktor Francois Gailand” (fr.).
NOWY TOMYŚL: „Pintea” (rum.).
OBORNIKI: „Nie wychylać się” (Jug.).
OBRZYCKO: „Kobietka” (radz.).
PIŁA Sokół: „Po sezonie” (ang.).
PLESZEW: „Zasady domina” (amer.).
PNIEWY: „Tajemnica” (fr.).
RAWICZ: „Wyspy na Gólsztromie” (amer.).
RYCHTAŁ: „Abu Rajchan Biruni” (radz.).
SEPUŁA: „Barbara Radziwiłłówna” (pol.).
SREM Klubowe: „Zabity na śmierć” (amer.).
ŚRODA: „Goń mnie, aż cię złapię” (fr.).
SYCÓW: „Asy przestworzy” (ang.).
SZAMOTULY: „Dzielnego wojaka Rosalina” (Jug.).
TRZCIANKA: „Jutro się policzmy kochanie” (czech.).
TURK: „Szpinak czyni cuda” (czech.).
WAŁCZ: „King Kong” (amer.).
WAGROWIEC: „Gra o jabłko” (czech.).
WRONKI: „Pojeźdźnik” (ang.).
WSCHOWA: „Gra o jabłko” (czech.).
WRZESNIA: „Dyl Sowizdrzał” (NRD).

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Czwórka pory roku z Gdańska; 11.25 Niezapomniane strony; 11.30 „Noce i dnie” (fr.); 11.35 Czwórka pory roku z Gdańska d. c.; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyczna polska melodia; 13.00 Konc. na instrumentach; 13.25 Piosenki i tańce Ziemi Rzeszowskiej; 13.40 Kacik melomana; 14.00 „Gama” (ok. g. 14.05 — Inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 15.10 Studio „Gama” c. d. (ok. g. 15.45 — Inf. dla kierowców); 16.00 Transm. centralnej akademii z okazji 35-lecia ludowego Wojska Polskiego; 16.30 Muzyka; 16.35 Kiermasz polskiej piosenki; 16.55 Przebiegi sprzątali; 17.00 Śladami naszych interwencji; 17.10 Muzyka starego Wiednia; 17.40 Muz. jazzowa; 18.00 Konc. Chopinowski; 18.30 Katowice na muzycznej antenie; 18.45 Wita Was Polska — mag. słowno-muz.; 19.15 Wielka Ork. Symf. PRiTV dla słuchaczy w kraju i za granicą.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 78 — aud. S. M.; 9.40 Miłośnicy pieśni chórów; 10.40 Kabaretów NRD; 10.50 G. Grapeli w roli głównej; 10.55 Sprawy codzienne; 11 „Temat z wariacjami”; 11.35 Choroby społeczne nadal groźne; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Czas do brzości gospodarzy; 12.25 Śladami Kolberga — „Gawędziarka z Brzeszczy”; 12.45 Tańce z różnych epok; 13 Aud. public.; 13.10 Muzyka w teatrze; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 J. Haydn: Symf. A-dur nr 59 — „Symfonia ognia”; 14.10 Wiecej, lepiej, nowocześnie; 14.30 Dla dzieci: „To do mnie nie należy”; 14.50 Muzyka A. i D. Scarlatti; 15.30 Dla dziewcząt i chłopów; 15.10 Główna Segovia; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radioexpress; 17 „Z aktorskiego śpiewnika”; 17.20 Teatr PR — „Ulica Czterech Wiatrów”; 18.25 Pierwszostwo „Gama”; 18.40 „Świat i my” — magazyn handlu zagran.; 19 Konc. wieczorny; 19.40 Informacje, rady, propozycje; 19.50 Len, rośliny opalające; 20 Public. krajowa; 20.20 Opera w przekroju: L. Różycki „Eros i Psyche”; 21.40 Muzyka współczesna z różnych stron świata; 22 Złoty wiek muzyki; 22.15 Szkic do portretu Percy Bysshe Shelleya; 22.30 Magazyn Studencki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Leszczyńskie

Rozpoczął się rozruch gostyńskiej kondensowni

Budowa Kondensowni i Proszkowni Mleka w Gostyniu (województwo leszczyńskie) trwa od roku 1974. Jest mocno opóźniona w zestawieniu z obowiązującymi pierwotnie terminami zakończenia oraz rozpoczęcia produkcji poszukiwanych artykułów mleczarskich. Pozostawmy kronikarzom opisanie wszystkich perypetii tej największej i najważniejszej inwestycji przemysłowej w Leszczyńsku.

Dzisiaj wszystko wskazuje na to, że najdalej w końcu tego roku w urządzeniach kondensowni i proszkowni popłynę pierwsze mleko. W ciągu doby ma się tam przetwarzać 200 000 litrów na mleko skondensowane w puszkach, na mleko w proszku oraz na masło. Będzie to największy i najnowocześniejszy zakład tego typu w kraju.

Kondensownia budowana jest na podstawie dokumentacji francuskiej. Urządzenia technologiczne oraz wyposażenie zakładu pochodzą z Francji, RFN, Holandii i Danii, zaś nad całością prac czuwa francuska firma „Cital”, z którą Centralny Związek Spółdzielców Mleczarskich, za pośrednictwem Centrali Handlu Zagranicznego „Polimex-Cekop”, podpisał kontrakt na zbudowanie zakładu. Francuzi zaangażowali — jako podwykonawców do budowy wszystkich pomieszczeń kondensowni — przedsiębiorstwa polskie m. in. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 oraz „Instal” Poznań. Współpraca przebiegała różnie i chyba każda ze stron ma swój udział w opóźnieniu budowy zakładu. Obecnie jednak wszystkie urządzenia przetwórcze są zmontowane, wewnątrz pomieszczeń produkcyjnych, laboratoryjnych, magazynowych i socjalnych trwają prace wykończeniowe i wyposażeniowe.

Od 2 października rozpoczęły pracę komisje odbioru poszczególnych elementów kondensowni. Włączane są na tzw. rozruch próbny instalacje energetyczne i technologiczne zakładu. Z formalnego punktu widzenia zadanie stało się wymaganiem decyzji o rozpoczęciu rozruchu po 30 września 1978 roku. Ten rozruch potrwa co najmniej kilka tygodni; w tym czasie wykonawcy dokończą muszą budowy, usunąć zauważone przez komisje od-

biorcze — usterki i niedoróbki. Jest ich niestety sporo, choćby przeciekające dachy w biurowcu i dwóch budynkach mieszkalnych postawionych przy zakładzie.

W sumie jednak kondensownia wygląda imponująco — począwszy od panoramy zakładu (widocznego już z odległości kilku kilometrów, bo jest usytuowany na wzgórzu) aż po detale wyposażenia, które zaprojektowane było i wykonane zgodnie z ostatnim krzykiem mody europejskiej. Hala produkcyjna obliczona jest z dokładnością, białe lakierowane blachami, pomieszczenia oświetlone są dużymi, zamontowanymi w dachu świetlikami, ściany i instalacje pokryte wykładzinami i farbami o pastelowych, ładnych kolorach. W sali przyjęcia mleka, gdzie jednocześnie będą mogły być opróżniane i myte cztery wielkie cysterny samochodowe, posadzki są idealnie gładkie, w pięknym morskim kolorze. Sprostanie wymogom projektu i zachodnioeuropejskim normom wymaga wielkiego wysiłku naszych budowniczych. Spółdzielnia Mleczarska w Gostyniu, która przejmie kondensownię, otrzyma — jeśli usterki zostaną naprawione — wspaniałą, nowoczesną obiekt.

Ponad 300-osobowa załoga jest skompletowana i od wielu miesięcy towarzyszy budowlanym, pomaga przy montażu urządzeń — zapoznaje się przy okazji ze szczegółami ich konstrukcji oraz sprzętą gotowe pomieszczenia.

W kilku gminach sąsiadujących z Gostyniem już od kilku lat trwa żmudna robota mleczarzy, wyszukujących najlepszych producentów mleka. Oceniana jest zarówno jakość mleka, warunki udoju jak i baza paszowa gospodarstwa. Do przerobu na mleko skondensowane nadaje się w zasadzie tylko mleko pochodzące od krów nie karmionych kiszonkami. „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło” pociesza się prezes Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej w Lesznie — Kazimierz Górski. Bliisko trzytętnie opóźnienie w budowie kondensowni dało dostatecznie dużo czasu do solidnego przygotowania bazy surowcowej. Dobrego mleka dla kondensowni nie powinno zabraknąć. Obyśmy się o tym przekonali jak najwcześniej. (tt)

Książę Józef na to patrzy...

Suchając niedawno wytwornej (z zajądem a jakże) leśniczówki w Jedlicu, gdzie miała się odbywać pewna ważna narada krajowa, zboczyłam nieopatrznie z drogi. Znalazłszy się w samym środku wsi, dojrzałam coś, co w żaden sposób nie może być chluba władz gołuchowskiej gminy, w odróżnieniu od owej leśniczówki. Stanęliśmy bowiem przed sklepem GS najbardziej chyba obokurnym nie tylko w województwie kaliskim, ale w całej Wielkopolsce. Piętrowy budynek, zbudowany po noc w roku 1911, był pokryty fijszami odpadającego tynku. Na tym niewypowiedzianie brudnym i widniał szylid gołuchowskiej GS.

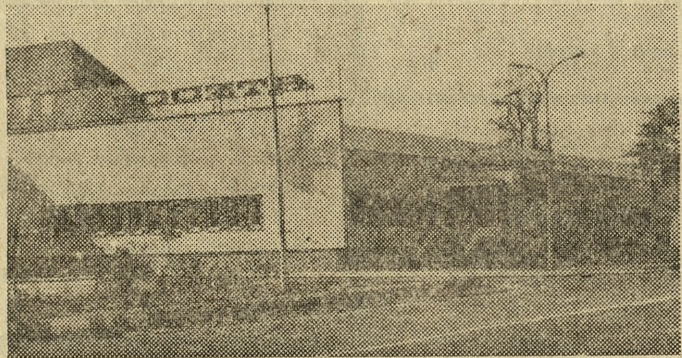
Nie byłoby to jeszcze takie straszne, ostatecznie wygląd lokali handlowych nie raziący prezesa zarządu wspomnianego GS, może należał do obowiązującej tam mody. Jednakże w tym tle jaśniała świeżo odnowiona (bynajmniej nie staraniem GS) podobizna księcia Józefa Poniatowskiego w pełnej gali mundurów z orderami. Zrekonstruowany portret jest pozostałością po dawnych świetnościach dla tego budynku czasach, gdy w nim mieściła się gospoda „Pod księciem Józefem”.

Mieszkańcom Jedlicy marzy się remont zaniedbanego budynku. Nie zabylek to wprawdzie, ale jednak ciekawostka. Może skusił do odwiedzin niejednego turystę. W czystym nie tylko wewnątrz, ale i na zewnątrz sklepie, przyjemnie zaś dokonywać zakupów.

Książę Józef uśmiecha się z góry zyczliwie. Jakby pragnął zachęcić do wizyty w Jedlicu prezesa gołuchowskiej GS. Myślę jednak, że gdy ich oczy się spotkają, rumieniec wstydu objeje oblicze prezesa i czym prędzej konieczny remont zarządzi. (emp)

PROGRAM III: 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9 „Dzień szakala” — odc. pow.; 9.10 Twórca muzyki filmowej — Henri Mancini; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 Sonaty na flet i basso continuo op. 1 J. F. Haendla; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Electrodisc; 11 Pow. w wyd. dźwięk. J. Heni; 11.30 „Wiedzieć”; 11.50 Jazzowe spotkania F. Sinatra; 12.05 W tonacji Trójką; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Eksploracja w katedrze” — odc. pow.; 14 Kwartety klasyków wiedeńskich; 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 Jazz z Leńgradu; 15.40 Śpiewa Seweryn Krajewski; 16 Rep. pt. „Charles znaczy Jerzy”; 16.20 Muzykobrania; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Muzyczna poczta UKF; 17.40 Śladami jazzowych legend; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19 „Bagnet na broń”; 19.35 Opera — W. A. Mozarta: „Czarodziejski flet”; 19.50 „Dzień szakala” — odc. pow.; 20 „Dym z papierosa” — słuch.; 20.30 J. McLaughlin i zespół Shakti; 21 Ludwika Beethovena opera omnia; 22.08 Gwiazda siedmiu wieków — Ella Fitzgerald; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Lirki Federico Garcii Lorki; 23.05 Miedzy dniem a snem.

Nowa poczta w Pile



Okazuje prezentuje się budynek poczty, otwartej niedawno w Pile. Fot. — R. Królak

Kierownik produkcji w Spółdzielni Inwalidów „Spamel” w Twardogórze (Wrocławskie) — Tadeusz G. poznał w czasie swej pracy wiele tajemnic galwanizowania. Na tyle dużo, by szukać możliwości otwarcia własnego zakładu. Przeszkodą był brak 3-letniego stażu w tym zawodzie, stał znoważ więc wymagane zaświadczenie i po zdaniu egzaminu wnet stał się galwanizierem. Popyt na takie usługi jest duży, nie miał przeto kłopotów ze znalezieniem mocodawcy dla otworzenia warsztatu — GS w Sycowie (Kaliskie) widział w nim dobry interes i dla siebie. Tadeuszowi G., który otworzył punkt w pobliskiej Działosz, nie było bynajmniej w głowie pomaganie majątku spółdzielni. Potrafił jednak stworzyć pozory lojalności. Miał czyniono mu również trudności w doborze personelu, a to był bodaj najistotniejszy w nieuczynnych zamiarach rzemieślnika. Zatrudnił więc brata — Marka G., a także matkę, teściową, żonę brata, kuzyna i dalszych krewnych.

Z kroniki sądowej

Rodzinny gang i martwe dusze na listach płac

Zakład prosperował znakomicie (jak się później okazało — dzięki licznym kombinacjom nielegalnym) i niebawem podobny udało się otworzyć Markowi G. (także sfalszował niezbędne zaświadczenia o stażu w zawodzie). Działal w Biskupicach niedaleko Działoszy, a patronem była... Rolnicza Spółdzielnia Produkcji „Przyszłość”. Galwanizierstwo było — oczywiście — niezgodne ze statutem RSP, ale górę wzięła perspektywa podreperowania jej finansów.

Teraz rodzinny gang na dobre rozkręcił interes. Bracia — szefowie zakładów — wymieniali (formalnie) personel: matka, teściowa i żona figurowały na listach płac

rozrywki; 18.10 Wielkopolskie ze spóły chórów; 18.25 Krajobrazy historyczne — Piastowski miasto Chorzów; 18.40 O zdrowie człowieka — „Zdrowie, a środowisko pracy”; 18.55 Chwila muzyki; 19 Studium wiedzy polityczno-społecznej; „Marksizm — jedność teorii, metody i ideologii”; 19.15 Jęz. hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza (ogólnop.); 21.20 W. Conover przedstawia; 21.50 NURT — „Deficyty rozwoju jako przyczynę niepowodzeń szkolnych”; 22.15 W trosce o słowo i treść; „Terminy i terminologia naukowa”; 22.35 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Biologia (sem. I); „Głony jako pokarm przyszłości”; 22.50 — Kaprysy skrzypcowe — H. Wieniawski — Cadenza — 7. Kaprys na skrzypce solo z op. 10.

Wiadomości: 12, 15, 16, 22.55.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 — TTR i RTSS. J. polski (sem. 3) — „Literatura romantyczna w kraju po roku 1848”; 6.30 TTR i RTSS. Wskazówki metodyczne (sem. 3) „Prace kontrolne”; 11.05 — Historia (kl. VII)

Poznańskie

Co zaplanowano na rok ukończono szybciej

Gmina Obrzycko należy do najmniejszych w Poznaniu, ale do najliczniej odwiedzanych przez turystów — za sprawą pięknych terenów rekreacyjnych (45 procent powierzchni stanowią lasy). Jest to dla tamtejszych władz i mieszkańców dodatkowy bodziec do działań na rzecz czystości i estetyki gminy. Przynoszą one spore rezultaty, jak choćby w bieżącym roku.

Na początku roku skierowano do wszystkich zakładów (jest ich 13), instytucji i sołtysów pisma wyznaczające zadania w poprawie estetyki gminy; niektórych adresatów uczyniono odpowiedzialnymi za wygląd przystanków autobusowych, innych — za stan zieleńców. Do wszystkich zaś mieszkańców zaapelowano o utrzymanie obejść domów i otoczenia w należytym porządku. Działania te wydatnie zmieniły oblicze Obrzycka i innych wiosek.

Wprawdzie nie zawsze skutkowały same apele (wobec osób, które naruszyły przepisy o ładzie i porządku, nałożono mandaty, udzielono upomnienia, wydano nakazy i pouczenia), ale zamierzony cel osiągnięto. Dość stwierdzić, że program porządkowania gminy na rok 1978 został już do tej pory wykonany ze znaczną nadwyżką. M. in. 48 budynków otrzymało nową elewację (w planie rocznym — 25), odnowiono 29 parkanów (17), renowacji poddano 13 bram posesji (13), zlikwidowano 6 szop i ruder (5).

Część tych przedsięwzięć zrealizowano bezinteresownie i tegoroczna wartość czynów sięgnęła pół miliona złotych. Do końca roku będzie zapewne jeszcze większa, bo dla wspólnego dobra podejmuje się w Obrzycku wiele inicjatyw. (bop)

Krytycznym okiem

Tor przeszkód zamiast jezdni

Chlubą Pity są szerokie, nowe czesne arterie komunikacyjne. Jednakże na ich zapleczu sporo jest wyboistych ulic. Do takich należą m. in. Kaczorska, Tucholska, Wawelska, Bydgoska, a przede wszystkim niewielki odcinek ul. Okrzei między ulicami Buczka i Towarową.

Jest to rejon często nawiedzany. Tam bowiem znajdują się: Przychodnia PKP, Oddział Wojewódzki PZU, zakład Kombinatu Budownictwa Komunalnego, zakład piśkiewski „Powogaz”, stadion „Gwardii”, Młodzieżowy Dom Kultury oraz siedziby redakcji.

Kierowcy, którzy często forsują ten odcinek drogi znają wszystkie przeszkody. Najpierw jadąc od ulicy Towarowej przy skrzyżowaniu się nadzieją na samochód ciężarowy (jeden z wielu oczekujących na wyroby piśkiewski „Powogaz”), codziennie blokujący wąską jezdnię. A potem są niemal same wyrwy i wybrzuszenia. Większość z nich sprzyja groźnym w skutkach wypadkom. Trzeba więc niezwłocznie wyrównać ten kilkusetmetrowy odcinek jezdni i położyć asfalt. (wis)

Konińskie

Mała chlewnia duża hodowla

Godny naśladowania przykład inwencji i gospodarności dają spółdzielcy z RSP Małachow (Konińskie). Mimo że gospodarstwo nie posiada jeszcze żadnych obiektów inwentarskich, w br. dostarczy ponad 600 sztuk trzody chlewnej i około 100 sztuk bydła rzeźnego. Spółdzielcy adaptowali bowiem na potrzeby hodowli bydła istniejące obiekty, a chów trzody prowadzą w zbudowanych we własnym zakresie dodatkowych pomieszczeniach.

Wkrótce pogłowię trzody zostanie znacznie zwiększone. Własnymi siłami rozpoczęli bowiem budowę chlewni na 400 stanowisk. Zaprojektowano ją w ten sposób, że w miesiącach letnich, poprzez wykorzystanie wybiegów możliwe będzie zwiększenie obsady zwierząt do około 1200 sztuk. (PAP)

ni braci i ich rodzin, konto stracił GS w Sycowie i RSP w Biskupicach było pokaźne.

Na szkodę tej pierwszej Tadeusz G. zagarnął łącznie 333 000 zł — głównie przez manipulowanie wysokościami zarobków załogi i zawyżanie zużycia surowców. W podobny sposób Marek G. zagarnął ponad 285 000 zł na szkodę RSP. Obaż też wręczyli wiele łapówek na ogólną kwotę 214 000 zł.

Na niedawną rozprawie przed Sądem Wojewódzkim w Kaliszu wszyscy członkowie gangu i biorący łapówki, uznani zostali winnymi zarzucanych im czynów. M. in. Tadeusz G. skazany został na 5 lat pozbawienia wolności, 3 lata utraty praw publicznych, 50 000 zł grzywny, konfiskatę samochodów osobowego i zapłatę odszkodowania 117 100 zł na rzecz GS w Sycowie; kara dla Marka G. różniła się jedynie okresem pozbawienia wolności (5 lat i 8 miesięcy), wysokością grzywny — 70 000 zł i wysokością odszkodowania (na rzecz RSP Biskupice) — 152 600 zł. (bop)

czór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Koncert z okazji 35 rocznicy ludowego Wojska Polskiego; 22.10 — Błkwy, kampanie, dowódcy — cz. 2 „Czł. walki” d. c. wspomnień gen. Broni Zygmunt Berlinga; 23 — Dziennik (kol.).

PROGRAM II: 16.30 — Język rosyjski — kurs podst. 1, 2 (kol.); 17 — Język angielski — kurs podst. 1, 2; 17.30 — Tak czy inaczej — program public.; 18 Antykwarat — „Pan Tadeusz”, czyli niezwykłe dzieje rękopisu; 18.30 — Mam pomysły; 19.10 — Teleskop; 19.30 — Wierzyłem w dziennik (kol.); 20.30 — „Rozdźwięk ludzkości” — film fab. prod. radz.; 22 — 24 godzinny wydanie 1 magazynu historycznego; 19 — Dohranoc dla najmłodszych; 19.10 — Siódemka; 19.30 — Wie-

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwach

KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.

KONIN: Wojciech Płutowski, pl. PZPR 1, tel. 243-04.

LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 28-25.

PIŁA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-56.